



GŁOS KUTNOWSKI

Cena numeru 2 zł.



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŚRODA, 7 KWIEŚNIA 1948 ROKU

Nr 94 (1022)

Forster-kat Gdańska

stanął przed Polskim Trybunałem Narodowym Potworny wykonawca zbrodniczych planów Hitlera — odpowie za swoje winy

GDANSK PAP. W dawnej sali sportowej w Wrzeszczu rozpoczął się w dniu 5 bm. historyczny proces byłego gauleitera i namiestnika Rzeszy — Alberta Forstera.

Obrzemiała sala, w której niejednokrotnie przemawiał oskarżony, rzucając oszczerstwa i fałszywe ataki na naród polski, nie jest dziś w stanie pomieścić tych wszystkich którzy przybyli na rozprawę. Wiele osób przysłuchuje się procesowi przy gigantofonach, zainstalowanych przed gmachem. Na sali zajmują miejsca przedstawiciele władz, z wojewodą inż. Zrątkiem na czele. Przybyli również przedstawiciele państw z granicznych, konsulowie Związku Radzieckiego — Chorobrych, Wielkiej Brytanii — Leight, Stanów Zjednoczonych — Clark, republiki francuskiej — Peretti.

Obecny jest również przedstawiciel marszałka Rokossowskiego — płk Dorodamienko. Między publicznością znajduje się wielu działaczy polonii gdańskiej, którzy pamiętają doskonale krwawe rządy Forstera.

W skład kompletu sądownego, któremu przewodniczy sędzia Rybczyński wchodzi sędziowie: Zembaty, Cieśluk oraz Szwarc-kopf, jak też w charakterze ławników — pięciu posłów na Sejm z terenu Wybrzeża.

Oskarżenie wnosi prokurator Tadeusz Cyprian i prokurator Mieczysław Siewierski, obronę zlecono z urzędu adwokatom Kuligowskiemu i Więckowskiemu.

Na wezwanie przewodniczącego, Albert Forster składa swe personalia. Jest to barczysty czterdziestoseściolatek mężczyzna, o zaciętym wyrazie twarzy. Nie znać po nim zdenerwowania. Donośnym głosem podaje, że urodził się w Fuerth, jest z zawodu urzędnikiem bankowym i ma skończone gimnazjum.

Z kolei odczytano akt oskarżenia, po czym zabrali głos prokuratorzy — Tadeusz Cyprian, a następnie Mieczysław Siewierski.

Prokurator Cyprian oskarża

Nakreśliwszy szczegółowo prawne podstawy stosunków polsko-gdańskich, prokurator Cyprian zajmuje się ingerencją niemiecką w te sprawy.

„Władze Wolnego Miasta nie były uprawnione — mówi prokurator — do wnoszenia żadnych spraw na forum Rzeszy, nie miały prawa odwoływać się do niej w sprawach gdańskich. Nie mogły one wogóle kontaktować się z rządem Rzeszy w sposób oficjalny, bądź nawet nieoficjalny, gdyż Rzesza niemiecka była wobec Wolnego Miasta obcym państwem, w którym Polska miała swoje przedstawicielstwo dyplomatyczne, prowadzące również agendy Wolnego Miasta.

Jeżeli za tym — kontynuuje swe wywody prokurator — władze gdańskie, a więc prezydent i senat, zamierzały wejść w kontakt z rządem Rzeszy, to mogły to uczynić jedynie za pośrednictwem zagranicznych placówek Polski. Urzędnicy Wolnego Miasta byli bowiem w myśl konstytucji gdańskiej sługami ogółu a nie partii i jako tacy nie mogli otrzymywać rozkazu od władz partyjnych gdańskich a tym mniej zagranicznych.

Podkreśliwszy, że ludność Wolnego Miasta ciągnęła korzyści gospodarcze z przynależności Gdańska do polskiego systemu celnego prokurator Cyprian przechodzi do omówienia działalności elementów skrajnie-nacjonalistycznych w Gdańsku, które wzięły górę w Wolnym Mieście i nie chciały się pogodzić z samym istnieniem Polski.

Przechodząc do scharakteryzowania działalności samego oskarżonego — prokurator

przedstawia kolejne etapy planowej walki z polskością, podjętej przez Forstera. Na polu międzynarodowym Forster ma ułatwioną rolę, gdyż sanacyjny rząd polski, realizując program stopniowej faszystacji polskiego życia narodowego, zawiera w 1934 r. pakt o nieagresji z Rzeszą niemiecką.

Niechęć ówczesnego rządu polskiego — powiedział prokurator — do zasady zbioro-

wego bezpieczeństwa, a także jego zbliżenie ideologiczne do zasad faszystów niemieckich wytworzyły podłoże, na którym ówczesny minister spraw zagranicznych Józef Beck mógł oprzeć zasadę załatwiania wszelkich sporów polsko-gdańskich z pominięciem Ligi Narodów. Zasada ta była zgodna z linią polityki NSDAP dążącej do skłócenia obozu państw demokratycznych i Fors-

ter skwapliwie wykorzystał te tendencje faszystujących czynników polskich.

I tak — stwierdza prokurator Cyprian — Rzesza niemiecka zaczęła dogrywać rolę partnera w zagadnieniach polsko-gdańskich. Prokurator omawia kamienie milowe na drodze klęczenia Wolnego Miasta Gdańska z Polską, stawiane przez osk. Forstera. Przypomniane zostaje na sali sądowej prowokacyjne wizyty jednostek floty wojennej w Gdańsku i inne organizowane przez oskarżonego manifestacje.

Zakończeniem łańcucha przedwojennych przestępstw Forstera jest czynny udział w przygotowaniu konfliktu zbrojnego. Forster organizuje prowokacje graniczne, szkoli masowo w Gdańsku członków 5 kolumny, celem użycia jej na tyłach armii polskiej i jest wtajemniczony w najbardziej tajne plany niemieckiego sztabu generalnego.

Wśród ogólnego poruszenia na sali prokurator ujawnia, iż w posiadaniu trybunału znajduje się proklamacja Forstera do obywateli Gdańska o przyłączeniu Wolnego Miasta do Rzeszy, nosząca datę 26 sierpnia 1939 r. zamieniona później na 1 września 1939 r. Przypomnieć bowiem należy, że agresja niemiecka na Polskę nastąpić miała właśnie dnia 26 sierpnia i dopiero w ostatniej chwili została odroczone.

Odpowiedzialność Forstera — kończy swe godzinne przemówienie prokurator — obejmuje kilka etapów, jako członek NSDAP należy do organizacji przestępczej, a jako gauleiter Gdańska gwałcił konstytucję W. Miasta i umowy międzynarodowe na szkodę państwa polskiego. Dalej przygotował on agresję na Polskę i oderwanie części jej terytorium, zaś jego rządy w okresie okupacji są jednym pasmem zbrodni i gwałtów.

Wszystkie te czyny stanowią przestępstwo zarówno w świetle prawa międzynarodowego jak i polskiego.



Tak się zaczęła panowanie Alberta Forstera w Gdańsku. — Pędzenie Polaków na cześć.

Górnicy nie usłuchali Trumana Mimo wezwania do pracy - strajk trwa nadal

NOWY JORK PAP. — Mimo wezwania amerykańscy przerwali strajk, — strajkujący nie powrócili w poniedziałek do pracy.

Komunikat

W dniu 5 kwietnia rb. na konferencji Komitetów Wojewódzkich PPR i PPS postanowiono powołać

KOMITETY ORGANIZACYJNE
OBCHODU 1-go MAJA NA ŁÓDZ
I WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE.

W skład Komitetu Łódzkiego z ramienia PPR wejdą towarzysze Loga-Sowiński, Grudziński i Hyra, z ramienia PPS towarzysze: Stawiński, Duniak, Andrzejak, z ramienia OKZZ: Przybył, Widawski, Górski.

W skład Komitetu Wojewódzkiego wejdą z ramienia PPR tow. Minor, Domagała, Stalski, z ramienia PPS — tow. Siwecki, Głowacki, Bugajski, z ramienia OKZZ — tow. Gradecki, Filipiak, Garbaliński.

Pozostałe stronnictwa bloku demokratycznego zgłoszą swych przedstawicieli na zebraniu Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej, które odbędzie się w dniu dzisiejszym, 6 kwietnia rb. w lokalu Komisji o godz. 10 rano.

Jednocześnie Komitety Wojewódzkie PPR i PPS postanowiły przeprowadzić wśród członków szeroką akcję popularyzacji Obchodu 1-go Maja oraz ostatnich przemówień sekretarzy generalnych obu partii.

7. 4. O GODZ. 16-EJ W SALI CRDK ODBĘDZIE SIĘ ZEBRANIE AKTYWU WOJEWÓDZKIEGO PPR i PPS Z UDZIAŁEM TOW. JĘDRYCHOWSKIEGO, Z KC. PPR. i JABŁOŃSKIEGO Z CKW PPS.

10. 4. odbędzie się zebrania aktywów we wszystkich miastach powiatowych.

11. 4. odbędzie się aktywy miejskie w Tomaszowie, Zgierz, Babimiech, Ozorkowie i Zduńskiej Woli.

Między 15 i 17 kwietnia odbędzie się aktywy dzielnicowe i w większych zakładach pracy w Łodzi.

Komitet Łódzki i Wojewódzki PPR

Komitet Wojewódzki PPS

Jak wiadomo, przewodniczący związku górników, John Lewis skierował pismo do wszystkich oddziałów związku w którym pozostawia członkom związku swobodę decyzji co do powrotu do pracy lub kontynuowania strajku.

Strajkujący górnicy, stoją na stanowisku, że należy wstrzymać się z decyzją do chwili wydania wyraźnej instrukcji przez władze związkowe.

Terror wyborczy w Algierze

PARYZ PAP. — Dziennik „Ce Soir”, omawiając wybory niedzielne do algierskiego zgromadzenia ustawodawczego, stwierdza że przeszły one pod znakiem terroru wobec partii demokratycznych.

„Ce Soir” podkreśla, że wiele lokalnych wyborczych zajętych było od samego rana przez oddziały wojskowe i policyjne. W kilku miejscowości, gdzie wyborcy usiłowali protestować przeciwko naruszeniu wolności głosowania, interweniowała policja. W miejscowości Aumale policja użyła broni dla rozproszenia tłumy Muzułmanów, protestujących przeciwko nadużyciom przy obliczaniu głosów. 7 osób zostało zabitych i wiele rannych.

Eksekwucją wyborczą była śluga i nie przebiegała w niespokojnych okolicznościach 60 proc. uprawnionych.

Agencja France Presse donosi, że, jak wynika z dotychczasowych częściowych rezultatów największą mandatów zdobyły partie pro- z partia de Gaulle'a na czele.

Rozpoczęło się wspólne szkolenie

Jedność klasy robotniczej

Pod powyższym tytułem wygłosił sekretarz CKW PPS - tow Cwik - wykład inauguracyjny na kursie szkoleniowym PPS i PPR w auli Centr. Szkoły PPR

W dniu wczorajszym w sposób uroczysty został inaugurowany wspólny kurs szkoleniowy członków PPS i PPR, zorganizowany — zgodnie ze wskazaniem Komitetów Centralnych obu Partii, przez Komitet Łódzki PPR i Komitet Wojewódzki PPS. Inauguracja kursu odbyła się w auli Centralnej Szkoły PPR, przepełnionej po brzegi kursantami, aktywnymi obywatelami i zaproszonymi gośćmi. Za stołem przydzielonym zasiadli z ramienia PPR tow. tow. MINOR, GRUDZIŃSKI, MOCZAR, HYRA, DOMAGAŁA, BURSKI, SZMIDT, NOWAKOWA i KACZMAREK, a z ramienia PPS — tow. tow. Cwik, DUNIAK, STAWIŃSKI, WINCENY, GŁOWACKI, KARBOVIK, ROSZKOWSKI i SZADEK. Przewodniczył tow. DUNIAK.

Zagajając zebranie kierownik wydziału propagandy KE PPR tow. HYRA podkreślił wagę wspólnego szkolenia ideologicznego członków obu Partii, jako jednego z nieodzownych warunków całkowitego zbliżenia ideologicznego i osiągnięcia jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego.

Na trybunę wchodził referent — sekretarz CKW PPS tow. T. Cwik. Inauguracyjny wykład t. T. Cwika na temat „Jedność klasy robotniczej” przyjęty został przez kursantów gorącymi oklaskami.

Tow. Cwik wskazał, że już w okresie narodzin ideologii marksistowskiej przywódcy ruchu robotniczego podkreślali konieczność istnienia jednej partii robotniczej, odrębnej od wszystkich innych istniejących partii burżuazyjnych i przeciwnostawiającej się ideologii burżuazyjnej. Tow. Cwik powołał się na wypowiedzi Lenina, który rozwijał, rozszerzał i przystosowywał do nowych warunków historycznych naukę marksistowską, podkreślił konieczność istnienia silnej partii robotniczej i ściśle określonej jej charakter, który miał się wyrazić w jasnym sformułowaniu programu, w dokładnym opracowaniu swojej strategii i taktyki jak również w przygotowaniu się do wzięcia władzy w swoje ręce.

Przechodząc do omówienia niektórych momentów z historii PPS mówca podkreślił, że historia ta zawiera wiele kart chwalebnych, nie brak jednak również wielu kart smutnych. WIELE KŁĘSK, PONIESIONYCH PRZEZ PPS W OKRESIE DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO, BYŁO WYNIKIEM NIE TYLKO OBIEKTYWNYCH WARUNKÓW, LECZ BARDOZO CZĘSTO RÓWNIEM WYNIKIEM ZDRADY NIEKTÓRYCH JEJ WODZÓW.

KOMUNIKAT

Dyrekcja Centralnej Szkoły PPR w Łodzi, prosi wszystkich absolwentów Szkoły, którzy ukończyli którykolwiek z kursów w Lublinie (w 1944 r.) lub w Łodzi (w latach 1945—48), aby przestali obecnie swoje adresy do Wydziału Personalnego Centralnej Szkoły — Łódź, Al. Kościuszki 65. 2256-K

KTÓRYCH SWOISTĄ STRATEGIA POLEGAŁA NA RENEGACTWIE, NA ZDRADZIE RUCHU ROBOTNICZEGO I NA ZDRADZIE NARODU POLSKIEGO.

Po wojnie Polska Partia Robotnicza — mówił tow. Cwik — okazała się lepiej przygotowana do nowego okresu historycznego i zasługą jej jest również to, że w PPS zwyciężyła tradycja ideologiczna Barlickich i Dubois, że PPS nawiązała do swoich najlepszych tradycji. Zmiany w PPS w kierunku rewolucyjnym zaszły również w toku współpracy i pod wpływem współpracy z PPR. Ideologia burżuazyjna usiłowała wywierać nacisk na szeregi PPS. Byli w PPS ludzie, którzy tej ideologii poddawali się, którzy czuli „ciągoty” do burżuazji, ale zasługą prawdziwych przywódców PPS jest fakt przewyższenia tych tendencji „złotego środka” czy „trzeciej siły”. To doprowadziło do rzucenia w r. 1947 słusznego hasła, że „wróg jest tylko na prawicy sojusznik — tylko na lewicy”, hasła, które przeniknęło do umysłów i serc mas popesowskich. Hasło to sprzyjało rozwojowi i umocnieniu się jednolitego frontu. I dlatego teraz możemy sobie podać ręce jako członkowie jednej rodziny, jednego ruchu, mającego ten sam cel, do którego zdąża tymi samymi drogami.

gami. Po dokonaniu krótkiego przeglądu sytuacji międzynarodowej i wskazaniu, na fakt konsolidowania się obozu demokracji i pokoju tow. Cwik stwierdził, iż w obecnej chwili przysły już złudzenia PPS-owców co do możliwości oddziaływania na oszukańczych „socjalistów” Francji, Anglii czy Belgii.

Tow. Cwik stwierdził, że zacierają się różnice między członkami PPR i PPS. Peperowcy wykazali w okresie okupacji, jak potrafią walczyć o Niepodległość, o tę Niepodległość, która jest również wypisana na sztandarach PPS. Obie Partie wykazały, że potrafią walczyć o socjalizm, nie ma różnic w linii naszej polityki zagranicznej, gdyż dziś już cały naród widzi w ZSRR najpotężniejszego obrońcę pokoju, naszej niepodległości i naszych granic zachodnich. Nie ma już też zasadniczych różnic między partiami w nakreśnianiu dróg rozwojowych naszego przemysłu, handlu, naszego ustroju rolnego. Różnice, jakie chwilowo istniały, zostały usunięte. Mamy jedną koncepcję uaktywnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

„Tylko złośliwy filister drobnonadziejczyński — mówił tow. Cwik — tylko obłudnik może powiedzieć, że zgadza się na jednolity

front, ale nie pragnie jedności organicznej”.

Tow. Cwik podkreślił obowiązek TOWARZYSZY Z PPS PROWADZENIA WZMOCNIONEJ I BEZLITOSNEJ WALKI Z PRAWICOWCAMI, ROZBIECIE PRAWICY, USUNIĘCIE JEJ Z SZEREGÓW PPS JEST WARUNKIEM STWORZENIA ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, WOLNEJ OD WPŁYWÓW IDEOLOGII BURŻUAZYJNEJ.

SZCZEGÓLNE OSTRO WALKA TA MUSI ZOSTAĆ STOCZONA NA TERENIE ŁÓDZKIEJ ORGANIZACJI PPS, GDZIE WALKA MUSI IŚĆ ZARÓWNO PO LINII IDEOLOGICZNEJ, JAK ORGANIZACYJNO-PERSONALNEJ. ZASZY JUŻ NIEKTÓRE PIERWSZE ZMIANY W ŁÓDZKIEJ ORGANIZACJI PPS, ALE MUSZĄ JESZCZE ZAJŚĆ DALSZE POWAŻNE ZMIANY.

Kończąc swój wykład i pięknie zbudowany wykład SEKRETARZ CKW PPS TOW. Cwik wezwał do wyczerpanej pracy nad przygotowaniem zjednoczenia obu partii robotniczych, abyśmy mogli jako członkowie jednej rodziny proletariackiej dojść do socjalizmu”.

Po referacie odbyła się bogata część artystyczna w wykonaniu czołowych artystów scen polskich.

Demonstracje i starcia w Egipcie

„Strajkująca policja” - strzela do oddziałów wojskowych

PARYŻ PAP. Jak donosi z Aleksandrii agencja France Presse, w poniedziałek od wczesnych godzin rannych rozpoczęły się tam manifestacje studentów uniwersytetu, uczniów szkół średnich i robotników przemysłu włókienniczego. Do manifestantów dołączyła się również pewna liczba szeregowych i oficerów policji. Jak się okazuje policja w Aleksandrii zastrajkowała, domagając się podwyżki płac. Wojsko zajęło szereg posterunków policyjnych. Wśród niewy-

jaśnionych jeszcze okoliczności doszło do wymiany strzałów między strajkującymi po- licjantami a wojskiem. Podczas strzelaniny było szereg rannych. W mieście ogłoszono stan alarmowy.

O podobnych zajściach między wojskiem a strajkującą policją donoszą z Kairu. Prokuratura zakazała prasie ogłaszania szczegółów tych zdarzeń.

Policja odmówiła wydania karabinów i strzelała do wojska. Do strajkujących po-

licjantów przyłączyli się studenci i uczniowie szkół średnich. Grupa strajkujących po- licjantów na samochodach ciężarowych usi- łowała wstrzymać ruch na kilku głównych ulicach Aleksandrii. Przeciwno tym próbom wystąpiło wojsko. W pewnej chwili demon- stranci opanowali czołg. Straż pożarna roz- praszała tłum siwkami. W dzielnicy por- towej i w innych częściach miasta doszło do strzelaniny.

Widmo bezrobocia w Bizonii

BERLIN PAP. — Instytut dla badania gos- podarki światowej w Kilonii ogłosił sprawoz- danie, w którym podkreślono, że Bizonia bę- dzie „dziwologiem gospodarczym”. Bizonia — czytamy w sprawozdaniu — oddzielona od reszty Niemiec, nie będzie mogła oprzeć swego życia gospodarczego na zdrowych podsta-

wach. Należy się liczyć z tym, że w najbliż- szym czasie — mimo odbudowy przemysłu nie- mieckiego — Bizonia liczyć będzie 7 milionów bezrobotnych. Sprawozdanie Instytutu badania gospodarki światowej wywołało duże wraże- nie w kołach politycznych.

Strajk transportowców brytyjskich

LONDYN PAP. — Liczący 22 tysiące człon- ków Związek Zawodowy robotników budo- wy pojazdów ogłosił strajk, domagając się pod- wyżki płac. Władze związkowe zwróciły się do potężnego związku transportowców Wiel- kiej Brytanii i północnej Irlandii z prośbą o

ogłoszenie strajku solidarności. Związek Trans- portowców zastosował się do tego wezwania i mimo interwencji ministra pracy Isaacsa, w poniedziałek transportowcy zaczęli porzucać pracę. Minister Isaacsa oświadczył, że będzie starał się załatwić spór na drodze arbitrażu.

Wspólne zebrania wojewódzkich aktywów PPR i PPS

KC PPR i CKW PPS zwołują w bie- żącym tygodniu we wszystkich ośrod- kach wojewódzkich szerokie zebrania aktywów wojewódzkich obu partii. Na zebraniach tych przedstawiciele władz centralnych PPR i PPS omówią uchwa- lę wspólnego posiedzenia KC PPR i CKW PPS z dnia 3 b. m. w sprawie wspólnych obchodów pierwszomajo- wych i budowy Zjednoczonej Partii.

Trybuna wolności
ORGAN OFICJALNY
CZASOPISMA POLITYCZNO-SPRZECZNY



— Sprawiedliwie mówisz — krzyka- nał starzec. — Ale czy istnieje dla mnie droga do ratunku?

— Istnieje — odpowiedział Chodza Nasredin i zaprowadził starca do clem- nego tylnego pokoju w herbaclarni, — gdzie wręczył mu węzeł z szatami kobie- cymi.

— Kupiłem to dziś okazji dla mo- jej żony i jeśli chcesz, mogę zamienić to na twój płaszcz i zawój. Pod kobiecą czadką ukryjesz się od szpiegów i stra- żników.

Starzec z wyrazami wdzięczności i za- chwytu naciągnął na siebie szaty kobie- ce. Chodza Nasredin zaś ubrał się w je- go biały płaszcz, ubrał jego zawój z podwinętym rąbkiem, opasał się szero- kim pasem, okrytym wizerunkami gwiazd

Chodza Nasredin pomógł staremu wdrapać się na wielbłąda.

— Niechaj Allah ma ciebie w swej opiece, o medrcu! Nie zapominał, że

masz mówić cienkim głosem, jak kobie- ta.

Starzec pognał wielbłąda. Oczy Chodzy Nasredina płonęły. Dro- ga do pałacu była otwarta...

ROZDZIAŁ X.

Gdy emir przekonał się, że bijatyka na rynku ustaje, uspokoił się i postano- wił wyjść do dużej sali, gdzie czekali dworzanie. Twarzy swojej nadał wyraz bolesny, lecz spokojny, aby nikt nie od- ważył się pomyśleć, że strach ma do- stęp do królewskiego serca emira.

Gdy wyszedł, dworzanie zamarli w bezruchu, obawiając się, aby emir nie odgął z ich oczu i twarzy, że zgadują jego prawdziwe uczucia.

Emir milczał i dworzanie milczeli; pa- nowała groźna cisza.

Wreszcie emir przerwał ją.

— Cóż nam powiecie? Co poradzi- cie? — Pytam was o to już nie po raz pierwszy?

74

Nikt nie podniósł głowy, nie odpo- wiedział. Błyskawica gniewu na jedną krótką chwilę przeszła po twarzy emira. I nie wiadomo, ile głów padłoby dziś na szafocie i ile kłamliwych języków przegrzyżonych w ostatnim skurczu za- miłkło by na zawsze, a wysunięte z po- czerniałych ust przypominały by żywym o złudzie ich dobrobytu, o marności i znikomości ich dążeń, trosk i kłopotów.

Ale wszystkie głowy pozostały na bar- kach i wszystkie języki pozostały w go- towości do dalszego schlebienia, gdyż wszedł pałacowy mistrz ceremonii i oz- najmił:

— Chwała doskonałości wszechświa- ta! Do bram pałacu przybył nieznan- ny człowiek, który nazywa siebie Husse- nem Hussliją, medrcem z Bagdadu. Oś- wiadczył, że ma ważną sprawę i że mu- si niezwłocznie stanąć przed najjaśniej- szymi oczami władcy pokoju.

— Hussein Husslija! — wykrzyknął e- mir i ożywił się. — Przepuście go! Wo- łajcie go tutaj!

Medrzec nie wszedł, po prostu — wbiegł i nie zdejmując nawet zakurzone- go obuwia, upadł na twarz przed tronem emira.

— Witam sławnego i wielkiego emira słońce i księżyc wszechświata, jego gro- ze i jego szczęście. Śpieszyłem w dzień i w nocy, aby uprzedzić emira o strasz-

nym niebezpieczeństwie. Niech emir ra- czy powiedzieć, czy wchodził dziś do kobiety? Proszę, by emir odpowiedział, swemu nędzemu niewolnikowi, błagam o to mego pana!

— Do kobiety? — zapytał go z zakło- potaniem emir. — Dzisiaj? Nie... Wy- bieraliśmy się, ale jeszcze nie wchodzi- liśmy...

Medrzec podniósł się. Twarz jego by- ła blada. Odpowiedzi tej czekał w nie- słychanym napięciu. Głębokie, długie westchnienie wyrwało się z jego piersi, i rumieniec powoli wracał na jego po- liczki.

— Sława wszechmocnemu Allahowi! — zawołał. — Allah nie dał zgasnąć światłu mądrości i miłosierdzia! Niech będzie wiadome wielkiemu emirowi, że wczoraj w nocy planety i gwiazdy ustawiły się w sposób bardzo dla nie- go niepomyślny. I ja, nędzny, który go- dzien jestem całować jeno proch śla- dów emira, przestudiowałem i obliczy- łem położenie planet i pojąłem, że pó- ki one nie ustawią się w przychylny i sprzyjający konstelacje — emirowi nie wolno dotykać kobiety, gdyż zguba je- go jest nieunikniona. Sława Allahowi, zdążyłem na czas!

— Zaczekaj, Hussein Husslija — po- wstrzymał go emir. — Mówisz rzeczo- niezrozumiałe.

(D. c. n.)

To i owo

Fotografie i rzeczywistość

Bardzo ładne rzeczy widziałem na ulicy Piłsudskiego — oświadczył mi mój przyjaciel Kazio, który niedawno „bawił” w Warszawie.

Wiem — kiwnęłam domyślnie głową. Wyremontowane domy, rozmach odbudowy...

To też — przerwał Kazio — ale przede wszystkim — gablotki.

Jakie znowu gablotki? — zapytałam zdziwiona.

No, takie za szkłem, na ścianie domu, w którym się mieści konsulat USA. W każdej gablotce — kilka słicznych zdjęć, na każdym słicznym zdjęciu — samochody, koleje i samoloty z samymi dobrymi rzeczami. Makaron, melki ze zrebaka, kawa, herbatka, fajki...

Zastanowiłem się głęboko nad rozczulającymi informacjami Kazia. Pomyślałem nawet, że to bardzo ładnie ze strony USA, kiedy nagle przyszło mi coś do głowy.

A kiedy byłeś w Warszawie? — zagadnęłam.

1 kwietnia — odparł bez wahania Kazio.

A, jak 1 kwietnia — odetchnęłam z ulgą — to wszystko w porządku. Znaczą się gablotki — Prima Aprilis i w ogóle bujanie gości.

Kazio zachnął się gniewnie.

Nie rozumiesz? To przeczytaj sobie ostatnie przemówienie Wallace'a. Piszę on właśnie o tych słownych „pociągach przyjaźni”, „odbudowie” i „dożywianiu”.

Akurat Włosi mają otrzymać melki, makaron, fajki, a nawet dolarzy Triestu i kolonie, pod warunkiem, że zostaną kolonizowani amerykańską.

Mój przyjaciel zmartwił się bardzo.

To wielka szkoda — oświadczył — bo zdjęcia w gablotkach były takie ładne. Mam jednak pewność — iż Włosi w nadchodzących wyborach nie nabiorą się na nie. Za drogą by ich te fotografie kosztowały.

E. Tam.

Imponujące osiągnięcia bratniego narodu

Wspaniałe tempo rozwoju przemysłu Jugosławii Wywiad z delegacją włókniarzy jugosłowiańskich

Ostatnio bawiła w Łodzi grupa włókniarzy jugosłowiańskich z Antonem Bole — generalnym dyrektorem Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego Jugosławii na czele. Goście przybyli do naszego miasta, by wziąć udział w pracach sekcji włókienniczej Polsko-Jugosłowiańskiej Komisji Współpracy Ekonomicznej.

Korzystając z pobytu Jugosłowian w naszym mieście zwróciliśmy się do nich z prośbą udzielenia informacji o stanie ich przemysłu włókienniczego.

Tow. Bole chętnie opowiada o swoim kraju. Przed pierwszą wojną światową na terytorium dzisiejszej Jugosławii przemysł włókienniczy w ogóle nie było. Wyroby włókiennicze sprowadzaliśmy z Czech, Węgier, Niemiec i t. p.

W okresie pierwszej niepodległości (w latach 1918—1941) począł się przemysł włókienniczy u nas nieco rozwijać. Ale chociaż kraj nasz formalnie uzyskał niepodległość, to jednak faktycznie pozostał w pewnym stopniu półkolonią, uzależnioną od wielkich mocarstw kapitalistycznych. Nowo wybudowane fabryki należały wyłącznie do kapitalistów zagranicznych (niemieckich, czeskich, szwajcarskich i t. p.), którzy dlatego inwestowali w Jugosławii, ponieważ znajdowali tu najtańszą chybą w Europie siłę roboczą.

Przemysł włókienniczy pokrywa jednak wówczas jedynie częściowo zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Resztę, a szczególnie wyroby o wyższej jakości, trzeba było przywozić z zagranicy.

Jako rys charakterystyczny jugosłowiańskiego przemysłu włókienniczego (wynikający zresztą z historii jego rozwoju) należy podkreślić jego nowoczesność. Fabryki włókiennicze i park maszynowy są w Jugosławii stosunkowo nowe. Maszyn z 19 wieku, których tak wiele jeszcze w Polsce spotkać można, nie znajdziemy w tym kraju. Duża część krosien (około 35 procent) jest zautomatyzowana. Małych fabryczek w ogóle nie ma. Zakłady pracy zatrudniają przeciętnie po kilka tysięcy robotników, a budynki fabryczne tworzą z reguły jeden kompleks.

Dziś przemysł włókienniczy w Jugosławii pracuje o wiele lepiej, niż przed wojną. Wprawdzie 30 proc. parku maszynowego uległo w wyniku wojny zniszczeniu wprawdzie bardzo wielu włókniarzy padło w partyzantce w walce o wolność ale włókniarze Jugosławii szybko przystąpili do pracy i już w roku 1945 produkcja włókiennictwa dorównywała wytwórczości z roku 1939. W roku 1946 produkcja była już o 40 procent wyższa niż

Cienie zdrady i zbrodni na sali Sądu Proces Alberta Forstera Zbieżność dróg polskiego faszyzmu i hitleryzmu

Na ławie oskarżonych w Sądzie we Wrzeszczu pod Gdańskiem, w sali, w której tak często przemawiali Goering, Hess i Goebbels — zasiadł wczoraj Albert Forster — gauleiter Gdańska z ramienia Hitlera.

Forster — to nie tylko bezpośredni organizator masowych zabić, zwłaszcza inteligencji, działaczy ludowych i robotniczych oraz duchowieństwa, organizator obozu śmierci w Stuthofie, ale przywódca i prawa ręka Hitlera w agresji na Polskę.

Albert Forster urodził się w roku 1902 w Fuert k. Norymbergi, kolebki hitleryzmu. Droga jego „karjery” życiowej wiodła od zwykłych przestępstw kryminalnych do SA, gdzie wybaczają mu jego poprzednie przewinienia i torują drogę do hitlerowskich zaszczytów. Od roku 1927 jest on członkiem faszystowsko-hitlerowskiej NSDAP. Następnie zostaje SA — „fuhrerem” a wreszcie SS-manem.

15 października 1930 roku, mając lat 28, Forster zostaje mianowany przez Hitlera komisarzem kierownikiem Wojnego

Miasta Gdańska. Jest to w dziejach tego miasta data przełomowa. Odtąd bez przerwy aż do wybuchu wojny — a w stokroć większym stopniu po roku 1939 — Forster, działając jawnie, lub z ukrycia, przy pomocy zarządzeń lub bojówek SS — szybko nazifikuje miasto, przesładowuje gdańskich Polaków, przeciwników politycznych — słowem, prowadzi „Kampf um Danzig”.

Praktycznie Forster sprawował w Gdańsku na dużej części Warmii i Pomorza — władzę przez lat 15 — to znaczy do końca wojny. Był namiestnikiem Hitlera i miał nieograniczoną władzę. Zniszczył działające w Gdańsku organizacje polskie.

Akt oskarżenia przeciw namiestnikowi Gdańska, mówiący o masowych wysiedleniach, prześladowaniach i morderstwach na ludność polską, wywożeniu dzieci polskich celem germanizacji, niszczeniu polskich dóbr materialnych i kulturalnych — to tylko suche dane faktyczne, nie obejmujące jeszcze całokształtu przestępczej działalności Forstera.

Zwycięski marsz ku wyzwoleniu 2 lata greckiego ruchu oporu

Prasa demokratyczna wyzwolonej części Grecji poświęca liczne artykuły rocznicy greckiego Ruchu Oporu.

W tych dniach upłynęło dwa lata od chwili, gdy naród grecki chwycił za broń tym razem przeciw imperializmowi anglo-amerykańskiemu. W dniu 31 marca 1946 roku w Litochoro w Macedonii rozległa się pierwsza kanonada powstańców. 33 dawnych członków Ruchu Oporu, którzy walczyli przeciw hitleryzmowi, zainicjowało nowy Ruch Oporu.

Dnia tego 23 bandytów monarcho-faszystowskich padło z rąk powstańców.

Od owego pamiętnego dnia upłynęło już dwa lata, grupa 33 powstańców z Litochoro przerodziła się w silną armię generała Markosa, złożoną z dziesiątek tysięcy żołnierzy, którzy oswojili już połowę ziemi greckiej i zwycięsko maszeruje ku całkowitemu wyzwoleniu swojej ojczyzny.

Proces ten wykaże niewątpliwie w całej pełni, że polityka hitlerowska, prowadzona przez dzisiejszego oskarżonego, wykorzystywała na każdym kroku promienieckie nastawienie ówczesnego sanacyjnego rządu polskiego. Wykorzystywała epuściżnę po Piłsudskim — nienawiść do Związku Radzieckiego i samobójczy filogermanizm.

Polityka sanacyjna po roku 1926 zmierzała do ścisłego związania Polski z Niemcami na arenie międzynarodowej i naśladowała niemieckie wzory w faszyzacji życia państwowego.

Forster umiejętnie wygrał na nienawiści członka sanacji Becka — do wszystkiego, co demokratyczne. Beck — zdrajca atakował zasadę zbiorowego bezpieczeństwa Ligi Narodów na rzecz umów jednostronnych i stworzonego z Hitlerem judaszowego paktu o nie-agresji Polski z Niemcami w roku 1924. Oskarżony Forster w oparciu o ten pakt przerzucił wszystkie sporne zagadnienia wynikające między hitlerowskim senatem Wolnego Miasta a Polską — z forum Ligi Narodów na płaszczyznę sporu między Niemcami a Polską. W ten sposób podkreślił, że Gdańsk jest niemiecki. Beckowska dyplomacja, zgadzając się na takie postawienie sprawy, faktycznie rezygnowała z Gdańska na rzecz Niemiec. Zapłaćna w sieci faszyzmu sanacyjne rządy nie umiały i nie mogły postawić zagadnienia Gdańska zgodnie z interesami narodowymi Polski. Dobro Państwa domagało się bowiem oparcia się niemieckiemu naciskowi w sojuszu z państwami słowiańskimi.

Gdańsk stał się dla Hitlera łatwą ofiarą — do agresji na Polskę.

Stan prawny Gdańska jako Wolnego Miasta, niezależnego od Niemiec, a mającego wiele punktów stykowych z Polską, opierał się na Traktacie Wersalskim Konwencji Paryskiej z 9 listopada 1920 roku oraz Konstytucji Wolnego Miasta będącej pod ochroną i zatwierdzonej przez Ligę Narodów dnia 14 czerwca 1922 roku. Konwencja ta przyznawała duże uprawnienia Polsce w stosunku do Gdańska — między innymi prowadzenie polityki zagranicznej Gdańska, ochronę mniejszości rasowych, religijnych i językowych, wolne prawo użytkowania portu i urządzeń komunikacyjnych, jedność obszaru celnego z Polską.

Każdy z punktów konwencji stał się przedmiotem ataków Forstera, który przekreślał prawa Polski — ataków, które rząd sanacyjny przed narodem umiejętnie tuszował. Nie możemy więc zapominać, że za Forsterem stoją cienie faszyzmu polskiego, który w ślepej nienawiści do demokracji torował mu drogę do władzy i zbrodni.

Sprawa Forstera urasta dzisiaj niemal do zagadnienia symbolu. Winna być przestrogą dla tych, którzy stworzyli „wolne miasto” Triest, którzy w nienawiści do demokracji paktują z międzynarodowymi podległymi wojennymi, handlarzami broni i stają się zdrajcami własnej ojczyzny.

W procesie tym przed najwyższą władzą sądowną w Polsce — Najwyższym Trybunałem Narodowym — momenty te winny być przez oskarżycieli publicznych z całą jasnością podkreślone.

Oskarżyciele publiczni nie mogą ograniczyć się do wykazania indywidualnych przestępstw oskarżonego, ale wyciągnąć na światło dzienne zbieżność dróg polskiego faszyzmu i hitleryzmu.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 1 wyróżnili się: Janina Gozdek (141,6 proc.) i Alfreda Ciszewska (131,6 proc.).

W PZPW Nr 3 na czoło wysunęli się: Leokadia Biłska (160 proc.), Józef Kowalski (147,4 proc.) i Władysław Drożdżewicz (141,6 proc.).

W PZPW Nr 36 osiągnęli: Stanisław Malinowski, Remigiusz Wójcicki i Waclaw Ebel po 160 proc., a Jan Pawlak 159,6 proc. i Michał Chabera 159 proc.

W PZPW Nr 37 pierwsze miejsce zajęła Maria Białkowska (145,4 proc.), a w PZPW Nr 38 Stanisław Rosiak (143,8 proc.) i Kazimierz Bromiński (133 proc.) oraz w PZPW Nr 39 Ignacy Szwanek (160 proc.).

DO WŁÓKNIARZY ŁODZI

W imieniu jugosłowiańskich włókniarzy pozdrawiamy Was serdecznie i życzymy jak największych sukcesów w wypełnieniu Waszego Planu Trzyletniego, podstawy lepszego jutra świata pracy i całego narodu.

przed wojną, a w roku 1947 o 60 procent. Plan wytwórczy wykonywany jest stale z nadwyżką i n. p. w roku 1947 wykonano go w 111 procentach.

Te sukcesy możliwe były jedynie dzięki masowemu rozwojowi współzawodnictwa pracy, które objęło dosłownie wszystkich robotników. Współzawodnictwo pracy odbywa się więc nie tylko pomiędzy poszczególnymi branżami, ale i pomiędzy fabrykami, oddziałami, brygadami, partiami i pomiędzy poszczególnymi robotnikami. Przewodzący robotnicy znajdują się pod szczególną opieką państwa, a wielu z nich otrzymało już wysokie odznaczenie „Bohatera Pracy”.

Wzrost wydajności pracy w porównaniu z rokiem 1939 i uruchomienie fabryk na dwie i trzy zmiany pozwoliły na to, że przemysł włókienniczy Jugosławii, pomimo zniszczeń wojennych, da w roku bieżącym około 170 procent produkcji przedwojennej.

Ale i to nie zaspakaja jeszcze rosnących stałe potrzeb narodów Jugosławii. Plan pięcioletni przewiduje przeto, że w rezultacie budowy szeregu nowych obiektów (przede wszystkim przedział) wzrośnie produkcja wyrobów bawełnianych w roku 1951 o 250 procent, wyrobów wełnianych o 180 procent, a tkanin tykowych o 200 procent, w porównaniu z wytwórczością przedwojenną.

Stopa życia robotnika jugosłowiańskiego jest już obecnie wyższa, niż przed wojną, niezależnie od tego udziałem jego stały się obecnie wielkie ZDOBYSZE SOCJALNE.

Już blisko 70 procent robotników spędza wczasy w przepięknych nadmorskich, lub górskich miejscowościach. Chcąc również zwrócić uwagę na to, że SPORT krzewi się bujnie w naszych fabrykach. Obok współzawodnictwa pracy istnieje powszechnie współzawodnictwo sportowe. Państwo łoży znaczne sumy na wy-

chowanie fizyczne klasy robotniczej.

Wielkie sumy przeznaczają się również na rozwój CZYTELNICZWA, które przed wojną znajdowało się u nas na nader niskim poziomie. Robotnicy nasi wyjeżdżają często w niedziele gremialnie na wieś, by pomóc chłopom w robotach polnych, a przede wszystkim w odbudowie zniszczonych przez hitlerowców domostw i zabudowań gospodarskich. Ta braterska pomoc odbywa się w wyjątkowo miłej i serdecznej atmosferze. Przyczynia się to do dalszego zacieśnienia węzłów łączących robotników i chłopów w Jugosławii.

Widzieliśmy — kończy tow. Bole — w Polsce wiele pouczających i ciekawych rzeczy, o których opowiemy u nas w kraju. Sądę jednak, że i was zaciekawia niektóre nasze osiągnięcia.

Na zakończenie w imieniu włókniarzy Jugosławii pozdrowił tow. Bole za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” włókniarzy Czerwonej Łodzi.

Lem.

Instynkt nie błądzi

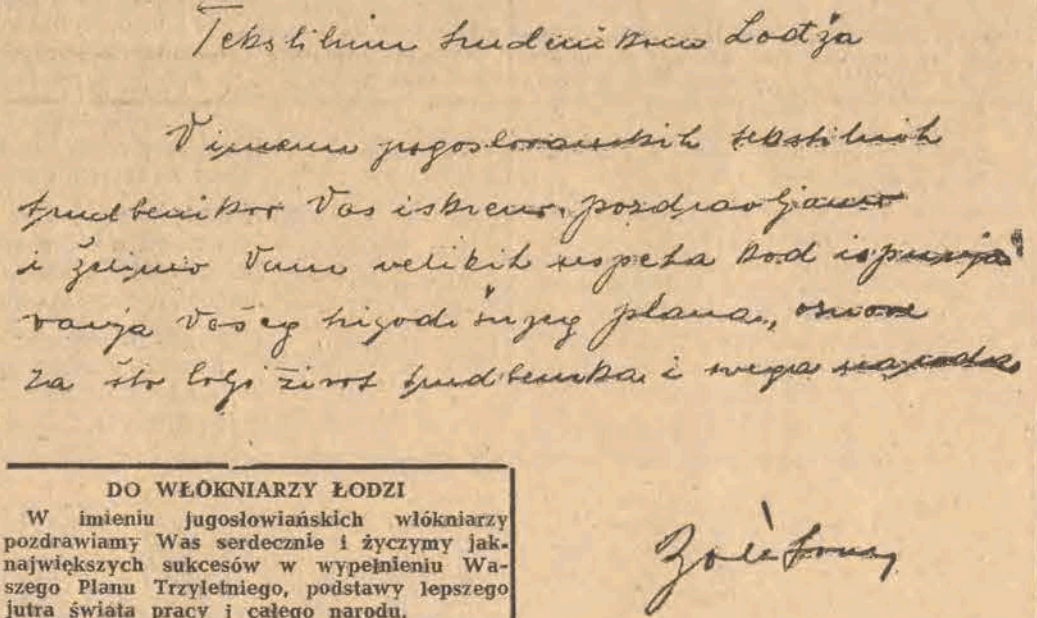
Na zasadzie licznych badań, przeprowadzonych przez uczonych i zestawień statystycznych stwierdzono, że mieszkańcy gór, przebywający stale na wysokości ponad 800 m. nad poziomem morza, żyją znacznie dłużej, niż mieszkańcy nizin.

Uczenci stwierdzili, że klimat wysokogórski wpływa wybitnie pobudzająco na czerwone ciążka krwi.

Jak wiadomo, czerwone ciążka krwi żyją za ledwie kilka tygodni. Różniej giną, ustępując

miejsca nowym ciążkom, tworzącym się w szpiku kostnym. Uczeni na podstawie licznych doświadczeń przekonali się, że w klimacie wysokogórskim czerwone ciążka krwi żyją znacznie dłużej, niż w klimacie nizinnym.

Znakomity wpływ klimatu górskiego na cały organizm, na przemianę materii, na pewne zaburzenia gruczołowe — jest dziś powszechnie znany. Nasz instynkt więc, który nas kieruje w góry w miarę możliwości i wolnego czasu, zyskał całkowicie uznanie lekarzy i biologów.





Juliusz Słowacki

4-go kwietnia 1849 roku umarł w Paryżu Juliusz Słowacki jeden z największych poetów polskich. — Było to więc rok po „Wiosnie Ludów“, rok po klęsce która obracała w niewieczną tęsknotę i nadzieje związane z powiewem rewolucji. — Nie doczekał Słowacki ziszczenia swoich marzeń, padł „jak kamień rzucony na szaniec“, ale słowa, które tworzył po zostały.

„Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna, co mi żywemu na nie... [tylko czoło zdobi; Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna, Aż was, zjadające chleba — w aniołów prze- [robi.“

Ten testament żywej poezji pozostawił Słowacki wszystkim tym, którzy osłabli na duchu i zwątpili, dodał im



siłę do dalszej walki, walki, która w sto lat później przyniosła zwycięstwo ludowi.

Uwaga dzieci z Woli Bukowskiej!

Mamy dla Was miłą wiadomość. 27 książek ofiarowuje Wam z własnych swoich wydawnictw drukarnia Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa“ (jest to właśnie drukarnia w której drukuje się „Promyk“) a jedną obiecuje Wasz kolega Zdzisiek Kędzierski z Pabianic, o ile uzyska ją konkursie (o konkursie „Promyka“ czytaliście — prawda? — Ta książka jest jeszcze mocno wątpliwa, ale tamte pewne, Zaspokoję Waszą ciekawość, oto tytuły tych książek: BOBINSKA H. — „Stach sobie — Pan“ BRONIEWSKI W. — „Pieśni i wiersze BRZECHWA J. — „Depesza“ — „Dwa koguty“ — „Pali się“ CERVANTES M. — „Don Kichot z Mancy“ COOPER K. — „Ostatni Mohikanin“ DICKENS K. — „Mała Dorit“ GRABIEC P. — „Jak Janek walczył z Niemcami“ GAUTIER T. — „Kapitan Francasse“ HUGO W. — „Człowiek śmiechu“ — „Dzwonnik z Notre Dame“ — „Nędznicy“

JANUSZEWSKA H. „Kowal spod Raclawic“ KOREWA M. — „Atahelga“ opowiadanie o I-szym wodzu Indian. KRZEMIENIECKA L. — „O Jasiu Kapeluszniku“ MINKIEWICZ J. — „Literki A — Z“ — Ikar i S-ka SWIRSZCZYŃSKA A. — „O szewcu warszawskim“ SZANCER J. — „Co w trawie piszczy“ TWAİN M. — „Przygody Hucka“ — „Przygody Tomka Sawyera“ — Książki i żebak VERNE J. — „Pietnastoletni kapitan“ ZAREMBINA - SZELBURG E. — Jak śniegowy bałwanek“

Uwaga dzieci!

Wyniki Wielkiego Konkursu

„Promyka“

będą ogłoszone w „Promyku“ z dn. 13 kwietnia r.b.

— „Jak Paździorek budził serce w ludziach“ — „Po nitce do kłębka“

Wkrótce będziecie je mogli czytać. Mamy nadzieję, że książki te będą tylko skromnym początkiem dla Waszej biblioteki szkolnej. Życzymy Wam gorąco, byście w najbliższym czasie dosięgli liczby 500.

Pisujcie do nas częściej. Wasi koledzy i koleżanki z miast pragną utrzymać z Wami ścisłą łączność i szczerą przyjaźń.

Redaktor.



DROGI „PROMYKU“!

Zwabiona Twymi serdecznymi odpowiedziami i listami czytelników postanowiłam do Ciebie także napisać. Otóż mam 15 lat. Chodzę do gimnazjum Handlowego w Piotrkowie do I-ej klasy. Należę również do harcerstwa (już trzy lata). Od roku 1946 pełnię funkcję drużynowej zuchów. Jest to bardzo trudna i odpowiedzialna praca. Trudniej jest prowadzić gromadę zuchową, aniżeli drużynę harcerską. W tym roku urządzam kolonię ze swoją gromadą zuchów. Nie wiem, jak mi się to uda? Jestem najmłodszą drużynową z całego hufca. Byłam już na 4-ech obozach. W tym roku podczas ferii Bożego Narodzenia byłam na kursie „przodownik zdrowia“ w Zakopanem. Dopiero teraz przekonałam się, ile wyrobienia życiowego daje organizacja. Mój tatuś pracuje w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Piotrkowie jako strażnik bezpieczeństwa. Należy również do Polskiej Partii Robotniczej. Pomimo ciężkich warunków mam zamiar dalej się kształcić. Może dostanę stypendium? Zresztą myślę, że za cztery lata w Polsce będzie dobrobyt. Mimo olbrzymich strat po ostatniej wojnie Polska szybko się odbudowuje. Bardzo żywo interesuje mnie życie gospodarczo-społeczne. Dużo korzystam z lekcji zagadnień społeczno-wychowawczych. Ale dość już tego opisu. Jestem okrutnym stworzeniem; jak można nazwać kogoś takimi bzdurkami? Nie gniewaj się kochany „Promyku“ na mnie, że tak dużo piszę, ale to skutki braku przyjaciółki. Mam do Ciebie wielką prośbę: gdy chodzisz jeszcze do powszechnej szkoły, napisalam kilka wierszy. Teraz też piszę, ale nie często, bo nie

Juliusz Słowacki

W pamiętniku Zofii Bobrówniej

Niechaj, mnie Zośka o wiersze nie prosz,
Bo, kiedy Zośka do ojczyzny wróci,
To każdy kwiatek powie wiersze Zosi,
Kaźda jej gwiazdka piosenkę zanuci.
Nim kwiat przekwitnie, nim gwiazdeczka zleci,
Słuchaj — bo to są najlepsi poeci!

Gwiazdy błękitne, kwiateczki czerwone
Będą ci całe poemata składać.
Jabym to samo powiedział, co ona,
Bo ja się od nich nauczyłem gadać —
Bo tam, gdzie lkwę srebrne fale płyną,
Byłem ja niegdyś, jak Zośka, dziecina.

Dzisiaj daleko pojechałem w gość
I dalej mnie los nieszczęśliwy goní.
Przywieź, mi Zośko, od tych gwiazd światłości,
Przywieź mi, Zośko, z tamtych kwiatów woni,
Bo mi naprawdę odmłodzić potrzeba!
Wróć mi więc z kraju taką — jakby z nieba!

Do Ludwiki Bobrówniej

Gdy na ojczyznę spojrzą oczy Lolki,
Karmione złotem i tęczową czczością,
Niechajże spojrzą tak, jak oczy Polki:
Spokojnie — ale z ogniem i miłością.

Kiedy je patrzeć na smutek przymusza,
I na lud, który gdzieś w łańcuchach pędzą,
Niechaj te oczy łzami się zaproszą —
Lecz niech się nigdy nie zamkną przed nędzą!

Kiedy z tych oczu łez opadnie rosa,
A ludzie będą chciwie w nie patrzeć,
Niech oczy całe pokażą niebiosa
Aż do błękitu dusz — i jeszcze dalej!

A kiedy przyjdą porwać naród z trumny
I rzucić w ogień tych, co skry się boją,
Niech w oczach będą takie dwie kolumny,
Jak ognie, które na wulkanie stoją.

Wtenczas ja powiem, srodze rozkochany,
I nawet w rymy to zamknę królewskie —
Że, choć widziałem w oczach cztery zmiany,
Prawdziwie, Lolka ma oczy niebieskie.

Dziwi mnie, skąd obok tak słusznego i zdrowego optymizmu bierze się u Ciebie nastrój taki, jaki wyraziłaś w Twym wierszu „Zwątpienie“. Czyżby nastroje takie były nieuniknione, gdy się ma 15, 16, 17 lat, zupełnie niezależnie od tego, czy świat etoż przed nami otworem lub też zamknięty jest na 7 epustof? A może młodym dziewczętom i chłopcom zdaje się, że smutek i zwątpienie to rzecz b. piękna i interesująca?

A teraz o Twych wierszach: są one nienajgorzej i o ile Cię to mocno podoba — powinnaś pisać. Czy masz rzeczywiście talent — trudno to wiedzieć teraz. 90 procent młodzieży pisuje wiersze — często okropne, czasem i nie złe, lecz nawet spośród autorów tych najlepszych nie wielu ma prawdziwy talent — „skierkę Bożą“ — jak to się mówi. Pisanie wierszy kończy się u nich przeważnie wraz z zakończeniem określonego wieku młodzieńczego.

No, ale po cóż zbytecznie zawracać sobie głowę „co będzie, gdy będzie“? Na razie przesyłaj Twe utwory. Najlepsze „Promyk“ będzie — w miarę możliwości — drukował.

Redaktor

Kochany Promyku!

Ja też chciałabym korespondować i dzielić się z „Promykiem“ moimi myślami. Mam wielkie zamiłowanie do lotnictwa i o ile jest to w Twojej mocy prosiłabym o wydrukowanie czegoś, co dotyczy „Stalowych Skrzydeł“ — jak to sobie nazywam w myśli. Pisze Wiesia Kapuścińska z Pabianic, uczennica 7 klasy Szkoły Powszechnej wraz ze swą siostrzyczką Lucią, która ma 6 lat i chodzi do przedszkola (ja mam lat 13).

Droga Wiesiu!

Zuch dziewczynka z Ciebie, że marzysz o „Stalowych skrzydłach“. Czy mała Lucia ma takie same upodobania? Proszę Twą postaram się spełnić. Pisuj częściej — o sobie, o Twój rodzinie, o szkole.

Redaktor.

nam czasu. Za to piszę artykułki, które mi zadaje nasz wychowawca do odczytywania na lekcji wychowawczej. Co prawda, to moje wypracowania są najlepsze. A teraz moja prośba drogi „Promyku“, nie odmów mi chyba tego — przeczytaj te dwa wiersze i osądź, czy mam w tym kierunku zdolności.

Nigdy bym tego nie zrobiła, tylko zadęka-wiła mnie moje wychowawczyni z powszechnej szkoły, która wszystkie moje wypracowania zabierała.

Proszę Cię, kochany „Promyku“, przeczytaj i osądź.

Serdeczne pozdrowienia dla Ciebie i wszystkich czytelników „Promyka“.

Teresa Świątkówna
Piotrków Tryb.

KOCHANA TERENIU!

Nie napisałaś ani jednego, jak Ty to nazywasz — bzdurstwa. List Twój przeczytałem od „deski do deski“ z wielkim zainteresowaniem i prawdziwą przyjemnością. Czytając go, myślałem sobie mimowolnie o tym, jak wiele zmieniło się u nas w Polsce.

Ja osobiście np. całe życie marzyłem o zobaczeniu Zakopanego i nie — oczywiście — z tych marzeń nie wyszło. Dopiero teraz w Polsce Ludowej spełni się ono: pojedę do Zakopanego na urlop. Masz rację, że z taką pewnością patrzysz w przyszłość. Na pewno dostaniesz stypendium, by móc dalej się kształcić i na pewno będzie u nas za kilka lat dobrobyt. Niech nam tylko angielscy i amerykańscy bogacze nie brudzą za nadto, a zapędzimy w kozi róg najbogatsze kraje świata.

Prof. Jan Muszyński

Dziekan Wydziału Farmaceutycznego U. Ł.

Najwłaściwszy sposób odżywiania

Rośliny dietetyczne i rośliny lecznicze

Nazwa „dieta” pochodzi od wyrazu greckiego „diata” — życie, a w przenośni oznacza sposób życia, czyli stworzenie **najwłaściwszych warunków jego rozwoju**. W życiu codziennym dietą nazywamy najrozsądniejszy w pewnych okolicznościach sposób odżywiania. Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że inaczej musi się odżywiać pracownik fizyczny, a inaczej pracownik umysłowy, który spędził życie siedzące i który zużywa głównie swe tkanki nerwowe i mózgowe, a nie mięsne. Inne odżywianie musi mieć człowiek zdrowy, a odmienne człowiek chory. Wykorzystując umiejętnie powietrze, światło i pożywienie, możemy uniknąć wielu cierpień. Zespół tych warunków nazywamy **higieną życia codziennego** (od wyrazu greckiego „hygies” — zdrowy).

ŚRODKI DIETETYCZNE I SOKI

Przy niewłaściwym sposobie odżywiania następują zaburzenia w narządach trawienia (choroby żołądka i jelit), następnie w narządach przetwarzania i segregowania (choroby wątroby i nerek), a wreszcie w narządach naczyńno-ruchowych i nerwowych (choroby serca i systemu nerwowego). Zaburzenia takie wywołują się zazwyczaj brakiem lub niedoborem jednego lub kilku uzupełniających składników pokarmowych, choćby inne składniki znajdowały się nawet w nadmiarze. Środki przyjmowane codziennie w pokarmach, które są niezbędne do utrzymania należytej równowagi zdrowia nazywamy **środkami dietetycznymi**. Tenże sam jednak środek, który przyjmujemy celem przywrócenia już naruszonej równowagi procesów życiowych, nazywamy **lekiem**. Kaszka owsiana, którą jadamy na śniadanie jest cennym środkiem dietetycznym, ale gdy musimy ją spożywać jako słuzowy środek powlekający przy katarze żołądka, to wtedy jest ona lekiem.

Dlatego przeprowadzenie ścisłej granicy pomiędzy roślinami dietetycznymi i leczniczymi jest bardzo trudne. Wszelkie przyprawy i używki roślinne, które stosujemy w swej kuchni codziennej są środkami dietetycznymi. Należą do nich: kminek, koperek, pietruszka, seler, majeranek, pieprz, cynamon, gwoździki, imbir itd. Prawie wszystkie te środki spotyka się w aptekach, jako leki. Ale co kraj, to obyczaj. U nas rumianek jest lekiem kupowanym w aptekach, a we Francji, Portugalii, Brazylii jest ulubioną herbatką codzienną.

WITAMINY

Naturalnymi i najwłaściwymi dla człowieka są **pokarmy roślinne**, a wprost niezbędne są zielone, soczyste części roślin, zawierające bardzo ważne uzupełniające substancje odżywcze. Wśród tych właśnie substancji najważniejszą rolę odgrywają tzw. **witaminy**.

Brak witamin w naszym pożywieniu wywołuje **groźne choroby niedoborowe**, zwane awitaminozami, do których należą: kurza ślepotka, nerwica i zapalenia nerwów, szkorbut, rachityzm, bezpłodność lub skłonność do poronień, krwotoczność, pellagra (choroba skóry). Witaminy lub produkty, z których one powstają (tzw. prowitaminy) wytwarzane są w roślinach. Zwierzęta nagromadzają nieraz witaminy w wątrobie, nerkach lub mleku z pokarmów roślinnych, którymi się odżywiają. Dzielne zapotrzebowanie witamin jest bardzo niewielkie i wynosi od 1 do kilkudziesięciu miligramów (miligram wynosi 1/1000 części grama). Do najlepiej poznanych witamin należą:

Witamina A. — Brak jej w pożywieniu dzieje wywołuje charakterystyczne, u ludzi starszych kurzą ślepotę i choroby oczu. Witamina A występuje we wszystkich zielonych pokarmach (sałata, szpinak, kapusta) w pomidorach, jarzębinie, marchwi oraz produktach zwierzęcych: tranie, maśle, mleku, jajach.

Witamina B1. — Brak jej wywołuje cierpienia systemu nerwowego. Występuje w ziarnach zbóż, konopi, maku, wszelkich orzechach, najczęściej w drożdżach.

Witamina C. — Brak jej wywołuje zaburzenia trawienia, wreszcie szkorbut. Znajduje się we wszystkich świeżych, soczystych produktach roślinnych: cytrynach, pomarańczach, porzeczkach, żurawinach, kapuście, sałacie, szpinaku, rzodkwi, chrzanie.

Witamina D. — Brak jej w pokarmie dzieci wywołuje krzywicę, u kobiet ciężarnych odwapnianie ustroju. Najbogatszym źródłem jest tran, masło i żółtka z jaj.

Witamina PP. — Brak jej wywołuje choroby skórne i zmniejsza odporność na zakażenia. Najbogatszym źródłem są drożdże i ziarna roślin.

MLEKO — UNIWERSALNY POKARM

Uniwersalnym pokarmem, który zawiera wszystkie witaminy jest **mleko**, tj. pokarm stworzony przez przyrodę dla niemowląt; oprócz witamin mleko zawiera również wszystkie podstawowe składniki odżywcze: węglowodany, białka, tłuszcze i sole mineralne. Wszelkie inne pokarmy są **niepełnowartościowe**. Mogą one posiadać nawet pewne cenne składniki w nadmiarze, ale z powodu braku innych nie nadają się do długotrwałego odżywiania. Dlatego każda dobra gospodyni domu — nawet bez uczonych przepisów i tabeli witaminowych — potrafi tak układać i zmieniać codzienny jadłospis, abyśmy mieli odpowiednią mieszankę witamin i aby nam się pokar-

my nie „przejadali”. Wiemy wszak z doświadczenia, że nawet najsmaczniejsze potrawy, jeśli je będziemy otrzymywali codziennie bez innych dodatków, wreszcie się przestają i przestają smakować. Jest to naturalna obrona ustroju przed jednostronnym odżywianiem.

ODŻYWCZE ZWIĄZKI

Wspomniane wyżej witaminy nie są jedynymi uzupełniającymi naszego pożywienia. Jest ich znacznie więcej, a wielu z nich zapewne jeszcze nie znamy. Z drugiej strony istnieje w roślinach szereg związków, których nie nazywamy witaminami, które jednak wchodzą w skład naszych pokarmów i prawdopodobnie są nam potrzebne. Do nich należą:

Kwasy organiczne, w które obfitują cytryny, porzeczki, żurawiny, borówki, pomidory, szczaw i różne kiszonki.

Olejki wonne, znajdujące się w koperku, pietruszce, kminku, kolendrze, selerach, majeranku, cynamonie, gwoździkach itd.

Ostre przyprawy: pieprz, imbir, papryka, czosnek, gorczyca.

Garbniki: czarne jagody, jeżyny, borówki, dzikie gruski, jarzębina.

Purpurowe barwniki roślinne (Antocyany), występujące w wielu owocach jagodowych: zapasy lakich owoców w postaci konfitur i kompotów robimy zawsze na zimę.

Czy te składniki są dla nas zbyt cenne, tego nauka nie dowiodła, że są prawdopodobnie potrzebne dowodzi fakt, że człowiek używa ich jako przypraw i dodatków pokarmowych, a odpowiednie rośliny pieczołowicie hoduje w swych ogrodach.

Te same jarzyny i przyprawy dla ludzi, którzy ich nie używają lub używają rzadko, stają się **cennymi lekami**. Pietruszka jest używana w lecznictwie, jako lek moczopędny. Czosnek obniża ciśnienie krwi, oraz odkaża płuca i jelita, a więc kupujemy go w aptece w postaci

kropli czosnkowych lub „Alisatyn”. Sokiem żurawin lub malin, które są bogate w kwasy i witaminę C, poimy gorączkujących chorych. Drożdże są bogatym arsenalem witamin B i PP, stosujemy je więc jako lek przy nerwicach i chorobach skórnych, zwłaszcza czyrakowości.

ZBAWCZE ROŚLINY

Nasi przodkowie, którzy nie znali jeszcze uszlachetnionych jarzyn i warzyw współczesnych, jadali w charakterze „dzikich” warzyw i jarzyn różne rośliny krajowe, jak np. liście pokrzywy, krwawnik, korzenie lopianu, mniszka, żywokostu, a nawet na przedwieśniu w czasie głodu paki liściowe i młodą korę z drzew i krzewów.

My zapomnieliśmy o tych „dzikich” jarzynach, ale zachowaliśmy je jako leki, które kupujemy w aptekach. Niekiedy z tych roślin, oprócz uzupełniaczy, witamin i soli mineralnych zawierają czystokroć zupełnie osobliwe związki o jakimś swoistym działaniu, np. przeciwcyszczającym, napotnym, moczopędnym, wykrztuśnym itp. O tym działaniu przekonali się już przed setkami lat nasi przodkowie i przez tradycję przekazali nam tę wiadomość. Z powodu, iż każda kobieta — jako gospodyni domu — jest zawsze twórczynią dietetycznego odżywiania (bo źle dobranych i przyrządzonych pokarmów rodzina nie chce jeść!) i zawsze jest opiekunką chorych członków rodziny, dlatego starsze i doświadczona kobiety wśród ludu odgrywają rolę **znachorek**, tj. znawczyń leków roślinnych. W języku polskim, zwłaszcza na wsi, starsze kobiety nazywamy „babami”, stąd leki ziołowe nazywają niektórzy lekarze pogardliwie „babskimi lekami”. Należy jednak pamiętać, że tymi babskimi lekami posługuje się ludność od tysięcy lat, a nowoczesne specyfiki chemiczne wprowadzono do lecznictwa dopiero w końcu XIX wieku.

KRAJOWE SUROWCE LECZNICZE

W Polsce spotyka się około 2500 gatunków różnych roślin, z których około 250 (tj. 1/10 ca.) miała lub ma zastosowanie w lecznictwie, przy najmniej ludowym. Powszechnie zastosowanie w aptekach posiada około 100 gatunków krajowych surowców leczniczych. Jako przykłady przytaczam kilka typów według ich działania i stosowania:

Leki rozwalniające i żółciopędne: kora kruszyny, jagody ezaklaku, jagody bzu czarnego, korz. przestępu.

Leki przeciwbiegunkowe i śluzogłające: kora dębowa, kłącza pięciornika, kłącza wężownika, czarne jagody, srebrnik, szalwia.

Leki wykrztuśne: mydlik, pierwiosnka, kopytnik, dziewanna.

Leki gorzkie i poprawiające apetyt: tysiącznik, bobrek, drapacz, piołun.

Leki napotne i przeciwgorączkowe: kwiat brzozy, kwiat lipowy, maliny, bratki.

Leki uspokajające i przeciwskurczowe: rumianek, mięta, waleriana, melisa, chmiel, jaśkółcze ziele.

Leki przeciwartretyczne i reumatyczne: kora wierzbowa, tawuła, kora jesionu, rdost piasny, liście czarnej porzeczki.

Leki moczopędne: jałowiec, maczanka, połoncznik, borówka, białawki.

Leki śluzowe i powlekające: prawoślaz, malwa, siemię lniane, babka.

W mieszankach ziołowych łączy się umiejętnie leki z różnych grup. Do mieszanek ziołowych nie używa się nigdy roślin trujących lub silnie działających. Dlatego zioła lecznicze prawie nigdy nie są szkodliwe, ale użyte niewłaściwie mogą być bezkrotne. Nie próbujmy leczyć się sami, bo od tego są lekarze, aby czuwać nad naszym zdrowiem, ale w diecie codziennej umiejętnie stosowanie różnych przypraw roślinnych może nas uchronić od wielu cierpień.

Młodzież woj. łódzkiego rozbuduje Gdynię i Szczecin

Wywiad z komendantem „Służby Polsce”

Drugi miesiąc minął od chwili, kiedy Sejm uchwalił ustawę o Służbie Polsce.

Cztery zasadnicze postulaty sprzecywały potrzeby i cele nowej organizacji, której zasięg objął ma cztery i pół miliona młodych Polaków: zwiążanie mas młodzieży z odbudową i przebudową kraju; przygotowanie do konkretnego zawodu chłopców i dziewcząt, przysposobienie wojskowe i wychowanie filizyczne młodego pokolenia, któremu wojna odebrała wiele sił żywotnych. Łączy się z tym wychowanie obywatelskie, które dzięki Służbie Polsce doprowadzi do wzajemnego poznania się i współzycia młodzieży ze wszystkich punktów kraju, z miast i wsi. Co w realizacji tych postulatów zostało już dokonane i jakie obecnie przeprowadza się akcje oto pytanie, z jakim zwracamy się do komendanta Wojewódzkiego Służby Polsce pułkownika Koźluka.

„Z dnem pierwszego kwietnia — mówi pułkownik Koźluk — otworzyliśmy ośrodki szkoleniowe dla dowódców plutonów przyszłych brygad S. P. w Łowiczu. Dowódcy ci są to przeważnie zdembilizowani wojskowi. Poza tym zorganizowaliśmy ośrodek dla przedwójców gminnych S. P. w Justynowie. Kursantów mężczyzn jest 126, kobiet 240. Równocześnie szkolić będziemy radio-tegrafistów, służbę łączności i szoferów. Po ukończeniu kursów wydajemy zawodowe prawo jazdy, łącznościowców zaś skierujemy do pracy na poczcie lub w innych punktach telegraficznych lub radio-telegraficznych.

Jaki był oddźwięk akcji popularyzacyjnej w mieście i województwie?

„Młodzież i dorośli pozytywnie, a nierazko-

z entuzjazmem przyjęli wiadomość o zorganizowaniu S. P. Liczne rezolucje napływające z prowincji potwierdziły potrzebę tej organizacji. Szczególnie żywym oddźwiękiem cieszyły się wieś w Radomsku Państwowe Gimnazjum 15-te w Łodzi nadesłało rezolucję, w której czytamy, że uczniowie solidaryzują się z akcją S. P. i wyrażają gotowość wstąpienia w jej szeregi. Ogółem odbyło się około 1000 wieców, w których wzięło udział ponad 165 tys. osób.

Jakie są plany na najbliższą przyszłość?

„29 kwietnia b. r. — objaśnia pułkownik Koźluk — wyruszą z naszego terenu 2 brygady liczące ponad 2300 ludzi, które wyjadą na 2 miesiące nad morze. Brygady te zatrudnione będą przy budowie portów. Jedną z nich ma pracować w Gdyni, a mieszkać w pięknej miejscowości nadmorskiej w Orłowie. Druga pojedzie do Szczecina i zamieszka w koszarach na ulicy „Ku Słońcu”. Obie drużyny korzystać będą w pełni z wszystkich nadmorskich sportów. Porządek dnia zapewnią poza pracą i nauką, sport, wypoczynek i rozrywki.

Czy młodzież chłopka wyjeżdżać będzie w okresie prac na roli?

„W okresie tym chłopci mogą być spokojni o to, że dzieci ich powołane nie będą. Starostwie na podstawie uzasadnionych wniosków i zaświadczeń wójtów lub sołtysów odraczać będą służbę młodzieży wiejskiej na okres od 15 listopada do 15 grudnia. Organizacja Służba Polsce rozumie dobrze, że młodzież chłopka musi i ma obowiązek w okresie prac na roli wziąć w nich czynny udział.

Jaki jest stosunek przysposobienia rolniczo-wojskowego do S. P.?

„Młodzież zrzeszona w hufcach PRW zachowuje swoją nazwę i jako całość wchodzi do służby w S. P. stanowiąc jej część integralną. Po skończeniu służby w S. P. młodzież wraca znów do PRW, gdzie szkoli się w rolnictwie. W „Służbie Polsce” zapoznają się i współpracować będą z sobą chłopcy i dziewczęta ZWM-u, Turu, Włci i ZMD.

Jakie korzyści mieć będzie młodzież służąca w S. P.?

„Będzie ich miała daleko więcej niż w tej chwili tego się spodziewa. Poprawi się stan zdrowia młodzieży dzięki najwyższej normie wyżywienia bo sięgającej 4380 kalorii. Młodzież poznają kraj ojczysty, który dotychczas znany był z filmów czy z opowiadań. Nauczą się pracować i żyć w gromadzie. Zdobędą nowe zawody, które dotychczas pozostawały dla nich w sferze marzeń.

Chłopiec wiejski, który chciał być lotnikiem, będzie teraz mógł nim zostać, ten któregośdealetem był zawod marynarza będzie miał okazję plany te urzeczywistnić. Poza tym korzyści natury czysto materialnej „Służby Polsce” — mówi pułkownik Koźluk — umundurowujemy i młodzieńcy po skończeniu okresu przebywania w niej umundurowania to wraz z kostiumami gimnastycznymi dostaną na własność.

Jak ocenia ob. pułkownik młodzież województwa łódzkiego, która wstąpiła w szeregi S. P.?

„Jestem pełen entuzjazmu dla niej. Jestem pewien, że zrealizuje ona zadanie, które przed nią postawiliśmy, „Młodzież łódzka zbuduje Gdynię i Szczecin”.



Stalowe oczy szefa gestapo przeszły starego profesora. Wytrzymałszy pauzę, Heinz ciagnął dalej.

— Pan po staremu milczy? To jest zła taktyka. Niech pan zrozumie, profesorze, że pan musi powiedzieć, gdzie są schowane plany nowych szybów naftowych. Słyszysz pan? Musi pan to powiedzieć, — z naciskiem wysyblizował Heinz.

— Ale profesor nie odezwał się ani słowem, uparcie patrząc w ziemię.

— Boję się, profesorze, że, o ile będzie pan milczał nadal, zamilknie pan na zawsze... Rozumiem, — pan sam nie obawia się o siebie, ale pan zapomina o drobności. Pan posiada córkę. Każę natychmiast ją rozstrzelać. Sły-

szysz pan, natychmiast! Daję trzy minuty czasu do namysłu.

Heinz wyczekując spojrział na profesora. Ale Kuzniecowa nadal milczał. Wtedy szef gestapo powoli podniósł słuchawkę telefoniczną, wciąż obserwując uważnie badanego.

— Proszę połączyć mnie z naczelnikiem więzienia, — rzucił do membrany słuchawki.

To pan? panie Wagner? Proszę rozkazać natychmiast wykonać wyrok śmierci na więźniarce Anastazji Kuzniecowej. Za dziesięć minut proszę mi zameldować o wykonaniu wyroku.

Heinz odwrócił się w kierunku profesora i rzekł, podkreślając każdą niemal sylabę.

— W tej chwili pan podpisuje wyrok śmierci

ci na swoją córkę. Proszę wskazać, gdzie są plany a córka zostanie przy życiu.

Ręce starego profesora kurczowo zacisnęły się na poręczy krzesła. Zdawało się, że krew tryśnie spod paznokci.

— Po prostu nie chcę wierzyć własnym oczom! Pan jest mordercą własnej córki! — ze sztucznym patosem marnego prowincjonalnego aktora zawołał Heinz, i znów rzucił do słuchawki. Wagner, prosząc niezwłocznie przystąpić do wykonania wyroku!

Kuzniecowa jeszcze niżej spuścił głowę. Na pergaminowym starzym czole perlily się kropelki potu...

Heinz położył słuchawkę, powstał z miejsca i zaczął spacerować po pokoju.

— Może pan jednak zmienił swoje postanowienie? — nagle zapytał, zatrzymując się przed profesorem. — Mogę jeszcze wstrzymać wykonanie wyroku. Być może nadmiar przykrych wrażeń odebrał panu mowę? Wtedy proszę skinąć głową, — a pańska córka będzie uratowana.

— Kuzniecowa podniósł głowę i zatrzymał swój wzrok na twarzy gestapowca. Heinz nie wytrzymał tego spojrzenia.

(D. c. n.)

Tam, gdzie warzą piwo

Z wizytą w Państwowym Browarze Mieszczańskim

Rozmowa z piwowanami zaczęła się od tego, że w Polsce Ludowej już obecnie robi się wiele rzeczy lepiej, aniżeli w Polsce przedwojennej, ale bardzo często jeszcze nie dopisuje propaganda. Rzecz prosta, że towarzysze mieli na myśli propagandę swojego piwa, swojej lemoniady i swego octu. Podkreślamy to słowo „swoje”, gdyż pracownicy Państwowego Browaru Mieszczańskiego (d. Keilich) mówili z dumą o produkcji i zaprzeczając dopiero co wypowiedziane opinie wykazali, że są świetnymi propagatorami.

Oczywiście, nie obeszło się bez dokładnego obejrzenia całego browaru, od dziwnych maszyn i kotłów i, nawet... koni, które rozwiozą piwo do miasta — aż do gotowego piwa, które spróbowałyśmy z przyjemnością. Właśnie o tym ostatnim — o piwie — mogę powiedzieć, że jest znakomite. Taka sama jest podobno lemoniada, oraz najlepszego gatunku ocet.

Toteż z rozgoryczeniem mówią robotnicy i pracownicy o tym, że wykonując plan w stu procentach i mając tak wysoką jakość produkcji, załoga browaru nie może przystąpić do współzawodnictwa, ponieważ staje tu na przeszkodzie brak popytu. Browar znajduje się w specyficznej sytuacji. Robotnikom w ogóle nie przysługują premie, a pracownikom umysłowym bardzo często premia przepada, gdyż zależna jest ona od realizacji planu sprzedaży — plan zaś sprzedaży nie może być zrealizowany, ponieważ Zjednoczenie nie przydziela Państwowemu Browarowi Klientów w dostatecznej ilości.

W ten sposób stworzyło się błędne koło, a w środku szamoce się załoga robotnicza, która ostatecznie postanowiła publicznie rozpocząć dyskusję. O co właściwie chodzi? Informuje nas przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Wypych. Opowiada krótko dzieje przedwojenne i okupacyjne Browaru Mieszczańskie. Panowanie Niemca Keilicha było takie, jak wszystkich innych fabrykantów. Siedem dni w tygodniu pracowano tylko przez cztery miesiące: maj, czerwiec, lipiec i sierpień. Przez osiem miesięcy browar był czynny dwa, trzy dni w tygodniu.

W pierwszych dniach po wyzwoleniu mała grupka robotników uchroniła browar i cały majątek państwowy. Są to tow. Wypych, Słodkiewicz, Jakubowski i inni. Po prostu urządzono swoistą „łapankę” ludzi, których zmuzono do natychmiastowej pracy — gdyż w przeciwnym razie piwo zepsuoby się.

No i teraz ci sami ofiarni pracownicy chciałby, aby ich browar pracował całą parą.

Fachowców browar ma pierwszorzędnych, na czele tych fachowców stoi 68-letni ob. Borowicz Leon, który pracuje 52 lata w zawodzie. Pod jego kierownictwem uczą się inni, szkolą się na krajowych kursach itp.

PCH jest jedynym odbiorcą octu. I tu — jak mówi tow. Wypych — jest sedno sprawy. Okazuje się, że Państwowy Browar Mieszczański ma niedostateczną ilość odbiorców. Niektórzy prywatni wytwórcy, którzy niestety — powiedzmy to sobie szczerze — dbają przede wszystkim o własny zysk, a nie o dobro konsumenta, wytwarzają gorsze piwo czy lemoniady, mają proporcjonalnie więcej odbiorców. Dlaczego? Kluczem do tej zagadki jest... ocet. Octu jeszcze w kraju nie mamy w dostatecznej ilości. Każdy sklep czy nawet spółdzielnia chętnie biorą piwo lub lemoniady, jeśli wytwórca jednocześnie sprzedaje ocet.

PCH całą produkcję octu przydziela spółdzielniom, a przede wszystkim prywatnym wytwórcom piwa i lemoniady.

Spór toczy się o to, by w tej dziedzinie Państwowy Browar Mieszczański był traktowany na równi z innymi. Przydział octu decyduje o dalszym rozwoju browaru. Spór dotyczy także pozostałe nierozstrzygnięty. Wytni tej niezłatwionej sprawy są jasne. Ta sama załoga, która wytwarza obecnie 2.000 flaszek lemoniady dziennie, mogłaby — gdyby miała odbiorców — wytwarzać 18.000! Robot-

Co usłyszymy przez rad'o

PROGRAM NA WTOREK, 6 KWIEŃNIA 1948.

12.04 Dziennik południowy. 12.25 Koncert rozrywkowy. 12.50 (Ł) Pogadanka J. Zakrzewskiej pt. „Spółdzielczość w trosce o wies” 13.— Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego. 13.30 Przerwa. 14.— Mozart — Kwartet D-dur op. 28. 14.30 Audycja dla dzieci. 14.50 (Ł) Framg. z opery „Straszny Dwór”. 15.10 (Ł) Pogadanka ERR. 15.20 (Ł) Wiadom. lokalne. 15.25 (Ł) Felieton sport. 15.30 (Ł) Rozmaitości. 16.— Dziennik. 16.30 Kącik szachistów. 16.35 „Dorazie smakują najlepiej” — reportaż. 16.45 Skrz. techn. 16.55 „Wieczór w salonie u pp. Woykowskich” — słuchowisko. 17.35 Muzyka lekka. 17.45 RUL — „Dlaczego śpimy” wykład Dr. B. Skarżyńskiego. 18.— Mozaika muzyczna. 18.45 „Zakłoty dwór”. 19.— Pieśni St. Kazury. 19.20 Koncert Krakowskiej Ork. P. R. 20.— Dziennik. 20.40 „Śladem Kosynierów Wielkopolskich 1848 r.” — montaż dźwiękowy. 21.— Koncert symfoniczny (w 100-tną rocznicę „Wiosny Ludów”). 22.15 „Ulubione melodie włoskie”. 22.45 (Ł) Koncert żywych. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.— Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na dzień następny. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

nicy mniej zarabiają — nie są też wciągnięci do ruchu współzawodnictwa. Sprawa wymaga wyjaśnienia i szybkiej decyzji miarodajnych czynników. Zjednoczenie Przemysłu Fermentacyjnego oraz Związki Zawodowe winy zabrać głos.

Gdy zwiedzaliśmy browar, padał ulewny deszcz. Przebiegając z jednego budynku do drugiego, ze zdumieniem spostrzegliśmy kilkanaście wozów ekspedycyjnych, stojących pod gołym niebem, pod deszczem.

Tow. Wypych wyjaśnił krótko: Od wielu miesięcy browar zabiega o kredyt na budo-

wanie szopy i dotychczas bezskutecznie. Dziewięć wozów nieużywanych — nieczynnych niszczeje. Pozostałe wozy są nieczynne przez kilkanaście godzin na dobę i również stoją na podwórzu pod gołym niebem. Tak samo pod gołym niebem ładuje się wozy z piwem i lemoniadą.

Czy taka „oszczędna” gospodarka nie jest czasem zbyt droga? Czy zbudowanie szopy i przedłużenie dachu istniejącej już szopy nie wypadnie o wiele taniej? To pytanie pod adresem Zjednoczenia Przemysłu Fermentacyjnego stawiają wraz z nami robotnicy Państwowego Browaru Mieszczańskie.

B. Beatus

Pokrzywdzone mamusie

Pierwsze słońce wiosenne sprawiło, że na ulice miasta wyległy mamusie ze swymi pocieciami.

Dzieciaki śpią spokojnie w wygodnych wózkach.

Gorszy natomiast jest los matek. Nikt nie zatroszczył się o ich wygodę i młode mamy zmuszone



są zamiast na ławkach, siedzieć na niewygodnych kamieniach i skrzyniach.

Tak się przynajmniej dzieje w Alejach Kościuszkich.

Czyżby naprawdę ustawienie kilku ławek było taką trudnością dla Zarządu Miejskiego?

Porządki wiosenne w pełni

Naprawy i konserwacja domów łódzkich

Prace oraz bołaczki Zarządu Nieruchomości

W związku z sezonem wiosennym Zarząd Nieruchomości przystąpił do całego szeregu robót, związanych z konserwacją podległych mu obiektów. Na pierwszy plan prac wysunęły się reperacje dachów, studzien itp. przede wszystkim w tych domach, gdzie obecny ich stan nie odpowiada przepisom higieny. W tej chwili znajduje się w naprawie około 60 studzien. Remonty, z których każdy pochło-

nał około pół miliona zł., wykonano już w posesjach przy ul. Słowiańskiej 13, Kątnej 36, Andrzeja 56, w robocie zaś są domy przy ul. Zeromskiego 9 i 6-go Sierpnia 33.

Poważnym krokiem naprzód w działalności Zarządu Nieruchomości jest zreorganizowanie pracy administratorów domowych. Dotychczasowy luźny kontakt między nimi a lokatorami, odbijał się fatalnie na gospodarce po-

szczególnych obiektów. Obecnie administratorzy obowiązani są urzędować między 1 a 15 każdego miesiąca w godzinach od 8—12 na terenie biur rejonowych, zaś po 15 komunikować się muszą z kierownictwem biura rejonowego, poświęcając resztę wolnego czasu administrowaniu domów.

W związku z trwającym obecnie „miesiącem czystości” wydane zostało zarządzenie, aby administratorzy zwracali uwagę na wywózki śmieci. Od wczoraj już odbywają się w tej sprawie codziennie wspólne zebrania administratorów i dozorców.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że łodzianie, a zwłaszcza łodzianki mają brzydki zwyczaj wyrzucania na śmietniki stert papieru i zwięzłych kwiatów, które zapalają pszki, śmiecie zaś rozsypują się obok, zatrzymując powietrze. Zarząd Nieruchomości na wywózkę zapchanych puszek wydaje dosłownie miliony złotych, te same miliony, które mogłyby z pożytkiem być zużyte na konserwację. Spalenie przez każdego papierów i zeszyłych łodyg jest naprawdę drobnostką, której, szczególnie w „miesiącu czystości”, należy przestrzegać.

Jeśli chodzi o pracę Komitetów, to Zarząd Nieruchomości, niestety, tylko w wyjątkowych wypadkach notuje sprawne ich funkcjonowanie, polegające na ścisłej współpracy z Zarządem. Najlepszym przykładem efektów, jakie daje współpraca ta, może posłużyć Komitet Domowy w domu przy ul. Zachodniej 42. Dom ten jeszcze niedawno przedstawiał się tak opłakanie, że w ciągu pół roku byłby się już nadawał tylko do rozbiórki. Dzięki porozumieniu między Zarządem Nieruchomości, który dostarczył materiałów a lokatorami, którzy pokryli koszty robocizny, obecnie dom ten znajduje się w zadawalającym stanie. Drugim wyjątkowo dobrze spisującym się Komitetem domowym jest funkcjonujący przy ul. Przędzalnianej 106a. I tu zarówno sama kamienica, jak i jej podwórze posiadają niemiernie czysty wygląd.

Dwa te domy są niestety wyjątkami w naszym mieście.

ODCZYT

W „Klubie Pickwicka”, ul. Traugutta 6, I p., wejście przez Hotel, w środę dnia 7 bm, o godzinie 20, Jan Kott wygłosi odczyt p. t. „Miesiąc w Anglii”.



WILK NIE TYLE STRASZNY, JAK NIEUCZCIWY

Na ulicy Wigury 7 z garażu PKS-u szofer, Jan Wilk, usiłował wynieść kamister benzyny, na czym został schwytyany.

PANNA KRYSZYNA TEŻ SIĘ NIE POPISAŁA

Z mieszkania przy ul. Gdańskiej Nr 112 podczas nieobecności właściciela Ignacego Słydzkiego, służąca jego, Lejka Krystyna skradła medalion na złotym łańcuchu, poczem zbiegła.

TO BARDZO BRZYDKO

W Alejach Kościuszkich Nr 92 na szkole P. Z. Przemysłu Pończosznego Nr 1 strażak państwowy teje firmy skradł 6 tuzinów pończoch jedwabnych.

Zmiana trasy tramwajów linii Nr 4, 9, 12

Od dnia wczorajszego aż do odwołania zmieniona została trasa tramwajów linii 4, 9 i 12 — w związku z budową nowych zwrotnic przy rogu ulicy Piotrkowskiej i Andrzeja oraz Piotrkowskiej i Daszyńskiego.

Tramwaj linii 4 idzie z Zabieńca ulicą Piotrkowską, skręca w ul. Stalina, Kłubi-

skiego i dalej normalnie na Chojnów.

Tramwaj linii 9 zamiast ulicą Daszyńskiego idzie ulicą Narutowicza do Trawmowej i na Daszyńskiego.

Tramwaj linii 12 idzie od ulicy Tramwajowej przez Narutowicza, 6-go Sierpnia, Aleję Kościuszkich do Gdańskiej na Dworzec Kaliski.

TABLICA Zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach Regina Poros osiągnęła 158,6 proc., a Jadwiga Mastowska 164,2 proc. Na szóstkach wyróżnili się: Bieniek Józefa (173 proc.) i Janina Pytko (171,8 proc.). W przedzalni na 3 stronach najlepsze rezultaty osiągnęły: Wanda Gocimińska (171 proc.) i Anna Nowak (168 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach Aniela Ulman osiągnęła 140,3 proc., a na szóstkach Karol Śniady 159 proc. oraz na czwórkach Helena Świątek 170,7 proc. i Stanisława Bujnowicz 169,7 proc. Wśród przadek wyróżniła się Helena Śpionek (142,1 proc.).

W PZPB Nr 4 na 16 krosnach automat, najlepsze rezultaty osiągnęli: Janina Rozpara (187 proc.), Józef Sobczak (176 proc.) i Stanisława Ignaczak (171 proc.).

W PZPB Nr 1 na szóstkach pierwsze miejsce zajęła Genowefa Osendowska (161,6 proc.), Anna Ramus (151,4 proc.), Paukowska Helena (147 proc.), Genowefa Korzeniowska (143,5 proc.) i Florentyna Wierszeń (141,7 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Józefa Kiblera (109 proc.), wyprzedził zespół Edwarda Engla (101,9 proc.), a Zygmunta Stolarza (104 proc.), — Stefana Stolarza (100,8 proc.). Na przedzalni wyróżnili się: Bronisława Switoniak (167,2 proc.) i Maria Dubis (162,3 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni na 4 stronach najlepsze rezultaty osiągnęły: Genowefa Cichocka (146,7 proc.), Anna Ciesielska (144,2 proc.), Stanisława Włodowska (140 proc.) i Apolonia Sinocha (138 proc.), a na 3 stronach: Wanda Sygdiak (147,8 proc.) i Władysława Banasiak (143,9 proc.). W tkalni na 6 krosnach na czoło wybiły się: Maria Borówka (172,8 proc.),

Maria Drellich (165,1 proc.), Maria Skabiak (163,7 proc.) i Bronisława Ciula (151,9 proc.), a na czwórkach Helena Płachta (176,4 proc.) i Józefa Turczak (174,7 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni na 4 krosnach pierwsze miejsce zajęły: Bronisława Matczak (177 proc.) i Daniela Mrówka (169 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Stanisława Banaszczyka (137,6 proc.), wyprzedził zespół Józefa Człapińskiego (130,1 proc.), a zespół Wacława Spałka (116,7 proc.) — Jana Kaczmarska (110,8 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni wyróżnili się: St. Szydłowska (153,4 proc.), Józefa Michalak (149,3 proc.), Stanisława Smyczek (145,1 proc.) i Genowefa Olejniczak (142,6 proc.). A na tkalni na szóstkach Stefan Dybała (163,7 proc.) i Duda Kazimierz (162 proc.), oraz na czwórkach Maria Rajska (156,1 proc.) i Adamina Raczek (152,7 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedzalni pierwsze miejsce zajęły: Władysława Jochim (165,7 proc.) i Kornelia Nowak (162,2 proc.), a na tkalni na czwórkach Maria Szulc (178 proc.) i Helena Kopacz (170,3 proc.).

W PZPB Nr 9 w przedzalni na 3 stronach uzyskali: Genowefa Frankowska 151,9 proc. i Weronika Kacprzak 141,7 proc.

W PZPB Nr 16 wśród przadek wyróżnili się: Julia Górczak (151 proc.), Maria Lipsowska (148,5 proc.) i Zofia Zemsta (147 proc.).

W PZPB w Andrychowiu w przedzalni na 4 stronach osiągnęły Aniela Bizoń 138,7 proc. i Rozalia Karkoszka 136 proc., a na 3 stronach Józefa Zaremba 149 proc. i Elżbieta Kudaciak 135,2 proc., a na tkalni na czwórkach Wiktoria Bednarska 159,3 proc. i Maria Byrska 156,8 proc.

Kronika m. Kutna Na drodze do wychowania nowego człowieka



Komu winszujemy

Sroda 7 kwietnia 1948 r.
Dziś: Donuta, Epifan.

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem” — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.
Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” Powiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

Wojewódzka konferencja nauczycieli peperowców w Łodzi

W dniu 3 kwietnia 1948 r. odbyła się w Świetlicy Komitetu Wojewódzkiego odprawa nauczycieli P.P.R.-owców z terenu województwa łódzkiego poświęco-

na sprawom organizacyjnym, zawodowym i szkolnym.

W zebraniu przewodniczył kierownik Sekcji Kulturalno-Oświatowej KW PPR

Jan Chrzanowski. Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi reprezentował tow. Eustachy Seniow, naczelnik Wydziału Ogólnego. Referat na temat „Zagadnienia ideologiczno-społeczne w życiu nauczycieli” wygłosił tow. Chrzanowski.

Referent omówił zagadnienia demokratyzacji szkoły w nowej rzeczywistości. Głównym czynnikiem na drodze do przebudowy szkoły w duchu demokratycznym i w wychowaniu nowego człowieka jest postępowy i uspołeczniony nauczyciel. Oddziałuje on na kształtowanie się psychiki młodego pokolenia, urabia jego osobowość i wychowuje go na pełnowartościowego obywatela. Tow. Chrzanowski poświęcił w swoim referacie wiele miejsca sprawie udziału nauczycieli w życiu politycznym, społecznym i kulturalno-oświatowym. Szczególnie ważną jest rola nauczyciela na wsi, wokół którego skupia się całokształt życia społecznego i kulturalnego. Nowe formy tego życia kładą szczególny obowiązek na nauczyciela, który ma za zadanie sprostać nałożonym nań przez państwo obowiązkom.

Z kolei zabrał głos tow. naczelnik Seniow, który nawiązując do referatu tow. Chrzanowskiego omówił znaczenie konferencji rejonowych w procesie uspołecznienia nauczycielstwa. Mówca wskazał jednocześnie na konieczność organizowania w szkołach średnich kół Z. W. M. Działając na terenach szkół koła Z. W. M. powinny być otoczone szczególną troską ze strony nauczycielstwa. Szczególny nacisk referent położył na demokratyzację stosunków w liceach pedagogicznych. Należy podkreślić, że w bieżącym roku szkolnym licea pedagogiczne jeszcze niedostatecznie zdały swój egzamin w wychowaniu nowego człowieka i obywatela. Dlatego też stwierdzone braki — mówił referent — muszą być jak najkrótszym czasie usunięte. Na czoło najważniejszych problemów w szkolnictwie wysuwa się organizacja „Służba Polsce”. I na tym odcinku stoi nie małe zadanie przed nauczycielstwem, którego wysiłek musi być skupiony wokół tego najpilniejszego dziś zagadnienia państwowego.

Następnie omówione zostały sprawy T. U. R. i R. T. P. D.

W dyskusji nad referatami zabierali głos tow. tow. Koźmiński (Łask), Miotkowski (Kutno), Pawlak (Łęczycza), Spurek (Radomsko) i inni.

St.

Uwaga! właściciele psów

Od pewnego czasu na terenie naszego miasta daje się zauważyć istną plagę... psów! Psy te biegają po ulicach, rzucają się na przejeżdżających rowerzystów i motocyklistów.

Posterunek Milicji Obywatelskiej w Kutnie ostrzega wszystkich właścicieli psów, że psy na terenie miasta muszą być prowadzone na smyczy, lub muszą mieć kaganiec. W przeciwnym razie właściciele psów będą ukarani mandatami pieniężnymi.

Zakład ślusarski w szalecie! niezadowolający stan sanitarny Kutna

Pisaliśmy swego czasu o akcji porządkowo-sanitarnej, do której przystąpił na terenie miasta Zarząd Miejski.

Z przykrością musimy stwierdzić, że akcja Zarządu Miejskiego nie znalazła należytego zrozumienia u obywateli naszego miasta. Minęły już dwa tygodnie od czasu ukazania się rozporządzenia skierowanego w tej sprawie do właścicieli nieruchomości i dozorców, a stan sanitarny miasta nie uległ poprawie. Winę tego do pewnego stopnia ponosi sam Zarząd Miejski, który wydając zarządzenie, sam powinien dać przykład i podnieść stan sanitarny nieruchomości będących pod jego zarządzeniem. Tymczasem Komisja Sanitarna, po przeprowadzeniu kontroli stwierdziła, że w tych budynkach panują warunki anty-sanitarne. Jeden dozorca przypada na kilka lub kilkanaście budynków.

W niektórych budynkach państwowych i instytucjach użyteczności publicznej w ogóle brak dozorców, co napewno nie wpływa korzystnie na ich stan sanitarny.

A teraz druga sprawa — wiadomo, że ścieki należy dezynfekować wapnem, ale nie w taki sposób, jak to się robi obecnie. Wapno nie powinno służyć do dekorowania krawężników chodników.

lecz należy je wylewać na dno ścieku, gdyż tylko w ten sposób przeprowadzi się dezynfekcję. W pobliżu rynku przy ul. 13go Maja, znajduje się ściek kanalizacyjny do rzeki, którego się nigdy nie czyści. Ściek ten jest stałym rozsadnikiem zarazków. Dalej — na targowisku miejskim należy jak najszybciej oddać do użytku publiczny szalet, który obecnie jest nieczynny.

Jak się dowiadujemy, szalet ten ostatnio został wydzierżawiony przez Zarząd Miejski inicjatywie prywatnej i po pewnej przeróbce ma powstać tam zakład ślusarski! Bardzo się dziwimy Ojcom naszego miasta, że w ten sposób starają się usunąć głód mieszkaniowy...

Poruszyliśmy tu kilka spraw państwowych, które dla dobra ogółu mieszkańców naszego miasta muszą być jak najszybciej załatwione. Pamiętajmy, że wiosna jest okresem, w którym o epidemii nie trudno. Pamiętajmy, że w zeszłym roku epidemia duru brzuszowego wybuchła właśnie w Kutnie. Był to nie wątpliwie skutek anty-sanitarnych warunków w mieście. Uczynimy wszystko, co w naszej mocy, żeby się to nie powtórzyło i w tym roku. A Zarząd Miejski ze swej strony powinien również wziąć sobie do serca sprawę czystości i stanu sanitarnego miasta.

Akcja siewna w pełni Wywiad z insp. rolnym ob. Żywicą

W związku z rozpoczęciem akcji siewnej w naszym powiecie, zwróciliśmy się do ob. Stanisława Żywicy, który jako inspektor roln. Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej trzyma rękę na pulsie całej akcji.

Przygotowanie gruntu do siewów wiosennych — mówi ob. Żywica — jest już w naszym powiecie na ukończeniu, a niektórzy rolnicy przystąpili do siewu zbóż jarych. Praca idzie szybko i sprawnie, a rolnicy pracują chętnie. — Bodźcem są dobrze zapowiadające się oziminy, tak żyto jak i pszenica. Ilość stosowanych nawozów sztucznych w tym roku przewyższa rok 1939 i cieszą się one dużym popytem u miejscowych gospodarzy. Odczuwa się jeszcze brak saletry i saletrzaku. Postępuje także na przód racjonalizacja pracy, polegająca na uprawie mechanicznej. Majątki państwowe również nie pozostają w tyle, praca wre tam w całej pełni. Majątek Głaznów kończy siew zbóż jarych już we wtorek 6 kwietnia b.r.

A jak wygląda w praktyce pomoc sąsiedzka?

— Trzeba przyznać, że pomoc sąsiedzka w naszym powiecie działa sprawnie. Gminy wiejskie opracowały wykaz osób zakwalifikowanych do pomocy i rolników, którzy mają udzielić pomocy. Zgodnie z uchwałą Powiatowej Rady Narodowej ustalono, że za pomoc 1 koni należy się 2 dni obróbki pieszej lub 18 kg żyta, za 2 konie — 3 dni obróbki lub 25 kg żyta, przy czym żytem może płacić tylko ten rolnik, któremu warunki nie pozwalają na obróbkę pieszą. Zastrzeżenie to ma na celu ochronę małych rolników przed wyzyskiem ze strony bogatszych chłopów, którzy czerpali dochody z wynajmu koni.

Odbyła się konferencja z administratorami majątków państwowych, na któ-

rej ustalono, że majątki oddadzą do dyspozycji najbardziej potrzebujących rolników, nie tylko pewną część siły pociągowej, ale i narzędzia rolnicze. W najbliższych dniach spodziewamy się Komisji Wojewódzkiej i Ministerialnej, która przeprowadzi kontrolę sprawności działania pomocy sąsiedzkiej w naszym powiecie.

— A jak się przedstawia sprawa wymiany zbóż konsumpcyjnych na zboże zakwalifikowane. Słyszeliśmy, że rolnicy uskarżają się na brak zakwalifikowanego ziarna siewnego.

— Tak! Niestety ta sprawa nie została jeszcze uregulowana. Zakwalifikowane ziarno siewne posiadają Państwo-

we Zakłady Hodowli Roślin. Zwróciliśmy się do inspektora tych majątków z wnioskiem o dostarczenie nam odpowiedniej ilości ziarna. Otrzymałmy odpowiedź, że ziarnem tym dysponuje Centrala Państwowych Zakładów Hodowli Roślin w Warszawie. Staramy się usilnie, ażeby Centrala zwolniła zakwalifikowane ziarno siewne dla naszych rolników, a to w postaci sąsiedzkiej wymiany zboża konsumpcyjnego na zboże zakwalifikowane w wysokości do 4 kwintali na rolnika. Dało by to standaryzację produkcji, dobrą siłę kielkowania i uniknęło by się zapylenia różnorodnych zbóż.

Z życia spółdzielczego

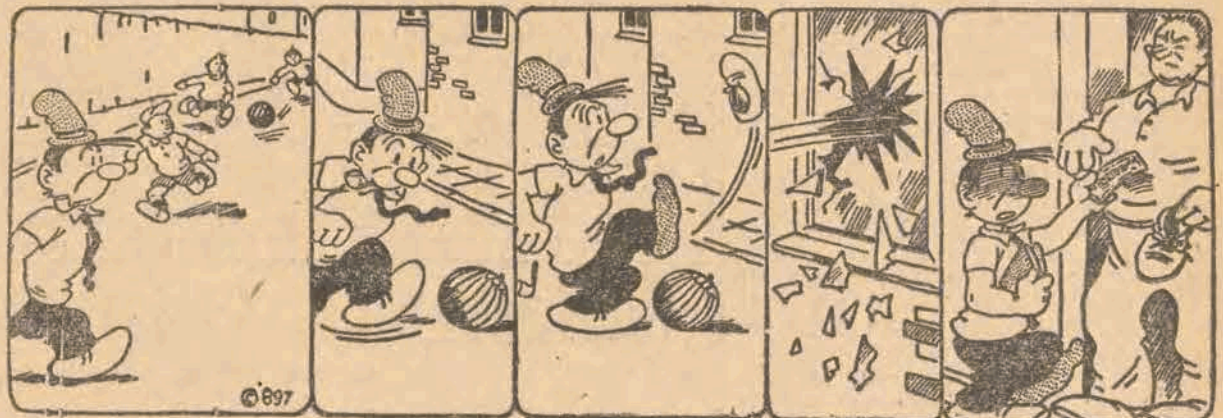
Na ostatnim walnym zebraniu Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Wspólna Praca” w Kutnie postanowiono zmienić nazwę na Powiatową Centralę Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Z dniem 1 kwietnia nowa Rada i Zarząd rozpoczęły swoje urzędowanie.

W pierwszym rzędzie przeprowadzono remont, przy udziale członków ustępującej i obejmującej urzędowanie Rady.

Nowej Radzie i nowemu Zarządowi życzymy owocnej pracy na placówce, która jest znana nie tylko w naszym powiecie, ale w całym kraju.

Przygody Jasia Wiercipięty



Grają w piłkę!

Dobrze!

Bęc!

Butem w szybel!

Proszę!

HOFFMAN—WILCZAK

Piątkowy koncert symfoniczny

W najbliższy piątek t. j. dnia 9-go kwietnia b. r. odbędzie się XVII koncert symfoniczny Filharmonii Łódzkiej. Program będzie nawiązywał znów do tradycji, gdyż usłyszymy trzy utwory, mianowicie: Concerto grosso Haendla, Koncert Fortepianowy Schumanna i I Symfonię Kalinnikowa. Solistą będzie doskonały pianista polski z Krakowa — Jan Hoffman, orkiestrę poprowadzi dyrygent Filharmonii Warszawskiej — Tadeusz Wilczak. Spodziewać się należy, że możność usłyszenia dawno niewykonywanego w Łodzi koncertu Schumanna, jak i usłyszenie w programie, melodyjnej symfonii Kalinnikowa — nie wspominając już o Concerto grosso Haendla — zainteresują piątkowym koncertem licznych melomanów naszego miasta. Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk”, Narutowicza Nr 20!

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19.30 głośna sztuka J. P. Sartre'a „LADACZNICA Z ZASADAMI”.

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widowisko.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 19.15 opowieść Bolesława Prusa „OMYLKA”, ukazująca nastroje społeczeństwa w okresie Powstania Styczniowego.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOENIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień komedii Moliere'a „SZKOŁA ZON” w reżyserii Bohdana Korzeniewskiego, w dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej.

Kasa czynna od 11-tej do 13-tej i od 15-tej. Tel. 123-02.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09

Z powodu prób generalnych — przedstawienie zawieszono. W czwartek, dnia 8 bm. premiera p. t.: „WIOSENNY BIEG”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19.15; w niedzielę o godz. 15.30 — „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

Teatr „SYRENA”, Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 kulisy wielkiej dyplomacji odsłania na wesolo „AMBASADOR”, satyryczno-polityczna groteska w 6-ciu obrazach Z. Gozdawy i W. Stępnia z udziałem całego zespołu „SYRENY”, baletu i orkiestry.

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

PRZED PREMIERĄ W „OSIE”

W czwartek teatr „Osa” występuje z nową premierą humoru, dowcipu aktualnego, piosenki, satyry i tańca p. t. „Wiosenny bieg”. Dymśza, Grossówna, Gosławska i inni, wystąpią w skeczach oraz nowych piosenkach. Konferansjerkę prowadzić będzie Antoni Jakstas. Reżyseruje Adam Dymśza. Muzyka Z. Wiehlera. Dekoracje — St. Frasiak. Teksty — Or-Ota, Stef. Sojcieckiego, A. Dymśzy, M. Stomczyńskiego, I. Sikiryckiego, dr. Pietraszka, G. Timofiejewa i innych.

Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19.15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.
W soboty i niedz. pocz. 16.15 i 19.15.

KINA

- ADRIA — „Symfonia pastorałna”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- BAŁTYK — „Bitwa o szynę”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.
- BAJKA — „Znachor”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 6”, godz. 12, 13, 14, 15.
- GDYNIA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- HEL — „Niepotrzebni mogą odejść”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- MUZA — „Rodzina Froment”, godz. 18, 20; w niedz. 16.
- POLONIA — „Ostatni etap”, godz. 13.30, 16, 18, 20, 21; w niedz. 11.
- PRZEDWIOSNIE — „Dwulicowa kobieta”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- ROBOTNIK — „Niebo czy piekło”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- ROMA — „Pościg”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- REKORD — „Skarb Tarzana”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- STYLOWY — „Pod dachami Paryża”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- SWIT — „Zwycięzcy stepów”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- TECZA — „Pod dachami Paryża”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15, 17, 19, 21.
- TATRY — „Skandal”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WISŁA — „Zielona Dolina”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- WŁÓKNIARZ — „Guwernantka”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.
- WOLNOŚĆ — „Ostatni etap”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.
- ZACHETA — „Pani Miniver”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

Ze sportu



Łódź przygotowuje się do przyjęcia elity kolarzy europejskich startujących w wyścigu Warszawa-Praga-Warszawa



Wóz Komisji Technicznej wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga przed redakcją „Głos Robotniczego”.

Jakżeśmy już donosili, w tych dniach bawiła w Łodzi Komisja Techniczna objeżdżająca trasę wyścigów Warszawa — Praga i Praga — Warszawa organizowanych przez redakcję pism „Głos Ludu” i „Rude Pravo”.
WSZYSTKO MUSI BYĆ ZAPIĘTE NA OSTATNI GUZIK
Łódź, jak wiemy, będzie pierwszym miastem w Polsce, które po Warszawie witać będzie elitę kolarzy europejskich, biorących udział w wyścigu Warszawa — Praga, toteż pobyt Komisji Technicznej trwał w naszym mieście aż dwa dni, aby na miejscu omówić wszystkie sprawy związane z tą gigantyczną imprezą. Wszystko musi być „strikte”, zapięte na ostatni guzik — oto dewiza, która musi przyświecać organizatorom łódzkim.

O GODZENIE 17-tej KOLARZE PRZYBĘDĄ DO ŁODZI

Wyścig Warszawa — Praga rozpocznie się w dniu 1 maja w Warszawie. Kolarze wyruszą ze startu około godziny 12-tej, aby do Łodzi przybyć między 17 a 18-tą (trasa etapu biegnie okólnie i liczy 190 km). Kolarze do Łodzi wjadą ulicą Rzgowską i poprzez ulicę Piotrkowską i Nowotki podążą w stronę Helenowa, gdzie na torze nastąpi zakończenie pierwszego etapu.

ZAKWATEROWANIE W „GRANDZIE” I „SAVOYU”

Po przybyciu do Łodzi zawodnicy zostaną zakwaterowani w „Grand Hotelu” i Savoyu, masażę zaś i natryski otrzymają w YMCA. Towarzyszące wyścigowi pojazdy mechaniczne

W Łodzi powstaje

Zrzeszenie Sportowe „Gwardia”

W związku z powołaniem przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego Zrzeszenia Sportowego „Gwardia”, również i w Łodzi w stadium organizacyjnym znajduje się wspomniane wyżej Zrzeszenie, które w swych szeregach skupiać będzie funkcjonariuszy MBP, tj. MO, KBW, ORMO, i wieźniennictwo. Zadaniem ZS „Gwardia” będzie jak największe umasowanie wych. fizycz. i sportowego wśród pracowników służby bezpieczeństwa. Rozwijając dotychczas działalność sportową Kluby Milicyjnego Stow. Sport. ulegną przereorganizowaniu, a dorobek sportowy klubów milicyjnych przejmie w dalsze posiadanie „Gwardia”.

Na odbytej porozumiewawczej konferencji aparatu bezpieczeństwa powołano Wojewódzki Zarząd ZS „Gwardia”, który ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący — gen. Moczar
1-szy wiceprzewodniczący — kpt. Niepsuj
2-gi wiceprzewodniczący — mjr. Łuciewicz
3-ci wiceprzewodniczący — por. Janowski
4-ty wiceprzewodniczący — por. Klimek
Sekretarz — ob. Szulc
Skarbnik — por. Mroszczak
Gospodarz — kpt. Siemion
Członkowie Zarządu: por. Jaroszewski, ppor. Smoliński.

Komisja Rewizyjna: por. Strychalski, por. Witeczak, ppor. Stroszajn.

Zarząd Wojewódzki ZS „Gwardia” pragnąc jak najszybciej rozwinąć działalność sportową postanowił zwołać zebrania organizacyjne poszczególnych sekcji sportowych, które odbywać się będą w Domu Kultury Milicjantów.

Ekspedycja sportowa Z.Z. na Igrzyska we Francji

W dniach od 9 do 15 maja Francuska Sportowo-Gimnastyczna Federacja Pracy (Federation Sportive et Gymnique du Travail) z okazji 40-letniego jubileuszu organizuje wielkie igrzyska sportowe, w których wezmą udział reprezentacje sportowe Związków Zawodowych szesnastu państw. Do tej chwili zgłosiły się następujące kraje: Austria, Belgia, Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, Rumunia, Węgry i Włochy. Polska będzie reprezentowana w trzech gałęziach sportu: w piłce nożnej, pięcioboju i kolarstwie. Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ wyznaczyła już kandydatów, mających ewentualnie reprezentować nasze barwy we Francji.

PIŁKA NOŻNA

Są to, w piłkarstwie: — bramkarze — Janik (KS „Pogoń”) i Mrugała (Z. B. A. K. S.); obrońcy — Janduda, Durniok (obaj z ZBAKS) i Wojciechowski (ZZK); pomocnicy — Gajdzik, Andrzejewski, Wiczorek (wszyscy z ZBAKS), Suszczyk (ZKS „Ruch”) i Tarka (ZZK); napastnicy — Przechenka, Cieślak, Alszer, Cebula, Kubicki (wszyscy z ZKS „Ruch”), Spodzieja, Barański (ZBAKS) oraz Białas i Anioła (ZZK). Najbliższe mecze wykażą, którzy z nich znajdują się w dobrej kondycji i najlepszych szesnastu wyjadzie do Francji.

BOKS

W pięcioboju przewidziani są następujący zawodnicy: w. musza — Tyczyński, Brzóska, Kasperczak; w. kogucia — Bazarnik, Kruza, Grzywoc; w. piórkowa — Czortek, Sieradzan, Kudłacik; w. lekka — Bibrzycki, Sowiński, Żurawski; w. półśrednia — Chychiła, Wilkiński, Paliński; w. średnia — Trzesowski, Zagórski, Cebulak; w. półciężka — Nowara, Kosowski; w. ciężka — Kotowski, Jaskuda. Z tych najbliższe rozgrywki o mistrzostwo Polski wyłonią najlepszą reprezentacyjną dziesiątkę.

KOLARSTWO

W kolarstwie torowym mamy dwóch reprezentantów: dwukrotnego mistrza Polski na krótkim i długim dystansie Beka Jerzego z KS „Tramwajarz” w Łodzi oraz wicemistrza Kupczaka Józefa z RKS „Garbarnia” w Krakowie.

Z szosowców przewidziani są: Napierała Bolesław RKS „Sarmata” Warszawa, Kapiak Józef i Siemiński R. ZKS „Elektryczność”, Wyględa W., Paprocki i Nowoczek z ZKS „Ruch” Katowice, Rzeźnicki M., Wrzesiński W. i Gryniewicz AZKK, Pietraszewski L. DKS Łódź, Wandor Wl. RKS „Legia” Kraków, Wójcik W. Pocztowy KS. Z tej dwunastki najbliższe wyścigi kolarskie wyłonią reprezentacyjną szóstkę.

ne zaparkowane zostaną na placu przy ul. Daszyńskiego.

KOLARZE MAJĄ APETYTY

Niezmiernie ważną rzeczą dla kolarzy jest kuchnia dietetyczna. Ciekawi może jestecie jak wygląda przygotowany dla nich jadłospis? A więc posłuchajcie:

1. Śniadanie: 4 jajka, 2 kawałki szynki, 3 bułki lub biały chleb, 3 kawałki masła, 2 szklanki kawy mlecznej lub herbaty.
2. Obiad: Kotlet bity cielęcy lub wieprzowy z jarzyną, kartoflami lub kaszą, zupa, pieczywo białe, kompot, sok z jabłek, lemoniada lub woda sodowa.
3. Kolacja: Kotlet bity cielęcy, wieprzowy lub rumszyk wołowy z jarzyną, kartoflami, lub kaszą, bulion, pieczywo białe, kompot, kawa lub herbata i 2 ciastka.

TORBY NA DROGĘ

Do torby żywnościowej kolarze zabiorą: 2 kotlety siekane cielęce, 4 bułki, 1 tabliczkę czekolady, 1 bidon z prawdziwą kawą ośrodkową lub herbatą i 1 bidon napełniony sokiem z jabłek. Ten zapas musi im starczyć aż do Wrocławia.

START DO 2-go ETAPU SPRZED „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

Start do drugiego etapu Łódź — Wrocław nastąpi w dniu 2 maja sprzed gmachu redakcji „Głosu Robotniczego” w godzinach rannych, lotny zaś przed parkiem „Wenecja” na szosie pabianickiej. Ulice miasta przez które będą przejeżdżali kolarze udekorowane zostaną flagami państw, których ekipy będą brały udział w wyścigu. Ażeby zabezpieczyć porządek na trasie, a głównie na ulicach Łodzi ulice Piotrkowska i Nowotki zostaną zamknięte, a ruch kołowy całkowicie wstrzymany. Mamy nadzieję, że tym razem sama publiczność nauce smutnym doświadczeniem zeszłorocznym nie zechce utrudniać pracy czuwającej nad utrzymaniem porządku MO i innym organizacjom i zachowa się jak na zdyscyplinowanych sportowców przystało, aby goście wywieźli z Łodzi nie tylko jak najlepsze wspomnienia, ale całe nogi i głowy.

WKRÓTCE ZOSTANIE OTWARTA WYSTAWA NAGRÓD

Ze względu na wielkie znaczenie propagandowe tego wyścigu ofiarodawcy nagród honorowych, których w Łodzi pewnie nie zabraknie, proszeni są o wcześniejsze ich zgłaszanie do naszej redakcji, celem przesłania pełnej listy ofiarodawców do Warszawy. Nagrody od społeczeństwa łódzkiego wystawione zostaną na widok publiczny na jednej z wystaw przy ul. Piotrkowskiej, a później przewiezione do Pragi, gdzie odbędzie się uroczyste ich wręczenie po zakończeniu wyścigu.

NAPĘYWAJĄ JUŻ NAGRODY

Centrala Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych zgłosiła do naszej redakcji nagrodę dla pierwszego zawodnika polskiego na mecie w Łodzi w postaci wspaniałego pucharu kryształowego.

OGÓLEM 37 OSÓB.

Ogółem cała ekspedycja składać się będzie z 37 osób — w tym trzydziestu dwóch zawodników i pięciu kierowników — a mianowicie p. p. Szynkowiak i Grochowski oraz Bergtal (piłka nożna), Lisowski (pięcioboju) i inż. Szumczyk (kolarstwo).

Zebranie kolarzy KS Tramwajarzy

W związku z uroczystością oficjalnego otwarcia sezonu, Zarząd Związkowego Klubu Sportowego Tramwajarzy, zwołuje na wtorek, dnia 6 kwietnia br. o godz. 18-iej w lokalu własnym przy ul. 11-go Listopada Nr 30, zebranie Sekcji Kolarskiej.

Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe, zaś chętni do zapisywania się i uprawiania sportu kolarskiego bardzo mile widziani.

Kurs marksistowski i piłka nożna

W związku z nawiązaniem szerszej współpracy młodzieżowej między OM TUR i ZWM w Nowym Złotnie z okazji inauguracyjnego obdarzenia wspólnego Kursu Marksistowskiego i stopnia w dniu 2 kwietnia na tymże otwarciu, obie sekcje sportowe wymienionych organizacji rozegrały towarzyski mecz piłkarski w Nowym Złotnie dnia 4.IV. z którego całkowity dochód w sumie zł 1216, przeznaczono na sieroły po więźniach politycznych obozów koncentracyjnych. Zwycięstwo w meczu uzyskała drużyna OM TUR w stosunku 12:3.

UWAGA MOTOCYKLIŚCI!

W związku z otwarciem sezonu ŁOZM Zarząd Sekcji Motorowej EKS zrywa wszystkich członków do obowiązkowego przybycia w środę, dnia 7 kwietnia o godz. 19.30.

Reprezentacja Łodzi - Włókniarz w środę w Zgierz

W środę, dnia 7 bm. o godz. 16.30 w Zgierzu, rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją naszego miasta a raczej okregu z drużyną tamtejszego Włókniarza. Kapitan sportowy ŁOZPN-u ob. Kowalski ustalił następujący skład zespołu łódzkiego. — Bramkarze: Komar (TUR Tomaszów) i Szczu-

rzyński (EKS), dalej: Patkoło, Luć I, Hogen-dorf, Janeczek, Łącz (EKS) Marciniak, Cichocki, Reszke (Widzew), Miller, Korporowicz (Z. Z. K. Łódź), Miller (PTC), Urban (Zjednoczone). Gadał, Fargalski (Lechia). Zawody prowadzić będzie jeden z najlepszych arbitrow w Polsce ob. Sperlberg.